

ZESZYT 12

WARZNO

Bolesław Bork



Szemud 2004

Bolesław Bork

W A R Z N O

**Przeszłość i teraźniejszość wsi
lesôckich w literaturze i pamięci
mieszkańców**

Zeszyt 12

*Drëchom
z Worzińszigô Klubu ZK-P
monografię poświęca*

Autor

Szemud 2004



II/19904

Wydawca
Gmina Szemud

Zdjęcia
Alfons Klejna, Bolesław Bork, Alojzy Damaszkę (współpraca), Wacław Hewelt
i ze zbiorów mieszkańców wsi Warzno

Korekta maszynopisu
Marek Jezierski

ISBN: 83-910163-9-0

Skład i opracowanie graficzne
BMS Studio Poligraficzne
tel. 620 23 53

Druk
INFODRUK Gdynia
81-361 Gdynia, ul. Mściwoja 7

Nakład 300 egz.

I. Położenie i krótki opis wsi i przysiółków

Solecka wieś Warzno położona jest na południowo wschodnich krańcach gminy Szemud, jak również powiatu wejherowskiego. Nazwa topograficzna miejscowości wywodzi się od rzeczownika war (kaszubskie wôr, co oznacza gorącą wodę lub inny płyn) z formantem -no. Nazwa przeniesiona została z pobliskiego jeziora Tuchom o ówczesnej nazwie Warsno. Nazwa ta została odnotowana już w XIII wieku w dokumencie z 1277 roku. Wieś położona jest w niewielkiej, zacisznej kotlince, otoczonej niewielkimi pagórkami porośniętymi miejscami śródpolnymi laskami, w odległości około dwóch kilometrów na południe od kościelnej wsi Kielno. Do Warzna z tej miejscowości prowadzi droga o nawierzchni asfaltowej. Odchodzi ona z krańców ulicy Strażackiej w Kielnie, której przedłużeniem jest trakt prowadzący z Kielna, obok Rębisk, do Kłosowa i Przodkowa. Asfaltówka warzeńska wspina się na niewielki garb wzniesień, na których stoi betonowy krzyż i dochodzi do centrum wsi, gdzie przy kapliczce z figurą Matki Bożej Królowej Pokoju łączy się z drogą Karczemki – Czczewo. Obok kapliczki stoi głaz-pomnik poświęcony ofiarom drugiej wojny światowej i zabytkowa bryczka (karéta), spełnia





Kapliczka Matki Bożej Królowej Pokoju; w głębi, pod strzechą zabytkowa bryczka



Tablica pamiątkowa ofiar II wojny światowej w Warznie

jąca rolę ozdobnika. Do centrum wsi dojeżdża od pewnego czasu autobus PKS.

W odległości 1,7 km na południowy zachód od Warzna położone jest Warzenko, dawniej zwane Małe Warzna. Jego nazwa jest formą zdrobniącą, nawiązującą do Warzna. W odległości 0,5 km na zachód od Warzna znajduje się Warzeńska Huta. Jej kulturowa nazwa związana jest również z miejscowością Warzna. Jej drugi człon przypomina nam, że istniała tu huta, prawdopodobnie szkła. Do wsi niemalże przylegała – dziś już prawie zapomniana – osada Warzeński Młyn, a w odległości 0,5 km na południe od centralnej wioski występuje rozrzucone Warzna Wybudowanie, dawniej zwane Warzeńskie Pustki. Dolina znajdująca się w odległości 1,2 km od centrum Warzna zwana jest Świnim Rowem. Nazwa wywodzi się zapewne stąd, że w dawnych czasach w zalesionej dolinie wypasano świnie. Przy drodze Warzna – Rębiska, obok gospodarstwa Jana Makurata, stoi ceglana kapliczka Matki Boskiej Bolesnej. Najświętsza Maryja

trzyma zdjęte z krzyża ciało Chrystusa. Na kapliczce wyryta jest data: 1911 rok.

Omawianą wieś otaczają piękne jeziora. Największe z nich, to Jezioro Tuchomskie o powierzchni blisko 146 ha. Jego długość wynosi 2,5 km, a szerokość dochodzi do 1,3 km. Lustro wody znajduje się na wysokości bezwzględnej 147,8 m. Znane są ludowe nazwy toni jeziornych na tym jeziorze: Na Zgon, Na Chójkę, Na Górę, Dwór, Pód Las, Komórka, Popławy, Na Sochę, Na Buczka, Na Rzekę, Na Bol, Na Sztycë, Na Las, Na Osróną Gorę, Na Indzlę i inne. Jezioro zaliczane jest do leszczowych. Wpada do niego, po przebyciu podmokłej doliny, strumyczek wypływający z Jeziora Kieleńskiego o nazwie Kielónka lub Mulk. Na wschodnim brzegu jeziora w po-



Betonowy krzyż przydrożny na wzniesieniu przed Warznem



blizu osady Tuchomek znajduje się stanowisko archeologiczne z wczesnej epoki żelaza. We wczesnym średniowieczu istniał tu gród obronny, po którym zostało grodzisko. Jezioro wraz z obrzeżami objęte jest strefą ciszy o szerokości 500 m. Z Jeziora Tuchomskiego wypływa potok Strzelniczka (dopływ Raduni), który dawniej zwał się Warznicą, Strzelnicą, Strzelinką lub Strzelenką. Jego nazwa występuje już w 1224 roku jako Varsnicza, później Warsnizam, Warnicza. Nazwa potoku pochodzi od Jeziora Warzno, dziś zwanego Jeziorem Tuchomskim lub skrótowo Tuchomko. W XIII wieku znajdowały się w jego korycie żeremia bobrów, które były eksploatowane przez norbertanki żukowskie.

Kolejne polodowcowe Jezioro Orzechowo, zwane też Warzenko lub Warzeńskie Jezioro, położone jest w przepięknym otoczeniu łąk, lasków, pól, roślinności przybrzeżnej i pastwisk, w odległości 1 km na południowy zachód od Warzna. Powierzchnia jeziora wynosi 19,2 ha, długość 875 m, a szerokość dochodzi do 350 m. Jego dawne nazwy niemieckie to Der Orzewo See (1832 r.) lub Nuss See (1902 r.). Nazwy toni jeziornych wymieniają okoliczni mieszkańcy jako: Na Hutę, Westrzędno Góra, Na Rzękę, Na Richertka, Na Kulę, Na Las. Z tego jeziora wypływa Orzechowska Struga, zwana też Orzechowianką i przepływa głębokim jarem obok szkoły, uchodząc do Jeziora Tuchomskiego. Stąd wniosek, że lustro wody Jeziora Orzechowskiego znajduje się nieco wyżej nad poziomem morza niż Jeziora Tuchomskiego.

Z omawianym jeziorem związana jest opowiastka-legenda, którą w tym miejscu przytoczę:

W dëwnech czasach,, jak Őrzechŏwsczi Jezoro zwałë sę Warzenkŏ, na gŏrcë przë nim stŏł stori dwŏr. Pŏn tegŏ dwŏru, na chtëren warzeñczani godalë zŏmk, wzął so za białkë forz damę z sąsednigŏ tuchŏmsczigŏ dwŏru. Ta buszno dzëwka mesla lë ô strojach ë hulatikach, a lëdzi mia za nic. Sprawiedlewë pŏn dbel ô swŏjich ledzi, a nawetkë pŏzwolël jima lowic rëbë w swojim jezorzë. To sę zloslewi pani nie widza ë rzekła do niegŏ:

– Jo mam sę kapac w ty zagnojini wŏdzë? Tam za twŏjã zgŏdã kapiã sę gnojarzë. Te mnie ba- dzesz dwa razë dzënnie wŏził nad Niewiadomsczi Jezoro, gdzë einfach ledzë ni mają dostëpu.

Pani z dwóru mia dziwną urazę do wszesczëch lëdzi wiejszigô pôchôdzenio, chóc sama ze wsi pôchôdza, mieszka na ni ě wies na nię robiła. Koza ledzom chadac do kôscoła miedama, stegnama, barabąnama, bô droga musza bec frinno dlô ji karétë ě žebë nie dražnilë ji ôczy. W kôscelë cali przôdk noležël dlo ni, a ledzeska sę tleklë pôd chóre, w krëhcë ě buten wkól kôscoła. Ksądz bël zmuszoni wekadzec kôscol przed ji przejazdę.

Na swégô chłopa dërch psocea ě robia mu wemówczy, że godo z worzińszëma gburama, szrwarkówcama, z dwórską służbą. Gburom nakoza przenaszac do dwórszi kuchni nolepsy kurë, kaczczy ě gësë. Ôd wszesczëch wemoga miód, a tén mielë lë ôkuniewszci bartnicë. Ôd nich muszelë gô kupiac dlô zachłanni damë. Dlo swôjëch służącëch belä zgrezlewo ě kora jich za belë co na kaźdim kroku. Jak pôbiła swôję dzëwkę jizbôwä, a ta z žaloscë mówila róžeńc, pôbiła ję jesz barži, a róžeńc pôdzrlä ě werzuca przez ôkno. Jak belä starszo, mia w siebie jež wici žloscë. Ledzë pôgadiwalë pôcuszku, że trzimo z purtkama, chtërni często ję ôdwiëdzalë.

Przed smiercä weklëła chłopa ě wegna ôd siebie. Jak umiëra,, a smierc mia baro czëžką , sprowadzonigô ksędza nie chca. Ôd ji smiercë wkól zómczeska kräžela czorno dama. Dwór bël ôpuszczoni ě wnetkę sę zmarnowël. Jeden cezi gbur, chóc bialka ě warzińczani mu ôdrodzlë, webudowël bliskô dwóru chëcz, ale dlugô w ni nie wetrzimël. Czorno dama, zwäno tëž ômā,, kräžela mëdzë chëczama na górcë a jezorë z pôdnioslima rëkama przed siebie, jak bë czegôsz szuka ě dzalë sę różni dziwaczni sprawë. W stëczniku na gruzach budinku zakwitlë kwiatë, a z papë razë z wôdq kapalë pocórczi róžeńca,.Ta ôma, jak kräžä sleszi, jež dzis straszy ledzi. Pókazeje sę w bioli dzëñ co porë miesäci, a nieroz co porë dni. Czësë szpacërejë so przez porë dni pôd rzäd.

II. Początki osady, jej przysiółków oraz ich dawne nazwy

Lesôki i całe wybrzeże Bałtyku uwolniło się znacznie później od lądolodu niż inne tereny Polski. To spowodowało stosunkowo późne ocieplenie się klimatu na tych terenach, co warunkowało opóźniony rozwój flory i fauny. Lodowiec plejstoceński, jak dokumentują paleografowie, wycofał się z tych terenów około 12 – 13 tysięcy lat temu. Czasza lądolodu parokrotnie cofała się wraz z nawrotem chłódów i ocieplenia. Ciągnęła za sobą warstwy piasków, żwirów, gliny oraz głazów narzutowych. W okresie polodowcowym omawiany teren był narażony na kilkakrotne ochłodzenie klimatu, na co wskazują odkryte przez archeologów szczątki gatunków roślin bezdrzewnej tundry. Roślinność ta powoli zanikała i z południa na tereny nadbałtyckie zaczęły wkraczać lasy. Najpierw utrwaliły się nieduże skupiska takich drzew, jak sosna, brzoza z leszczyną i krzewy rokitnika. Następnie pojawiła się osika, później wiąz, dąb, jesion, wreszcie buk, cis i grab. W okresie znacznego ocieplenia, około 7 tysięcy lat przed narodzeniem Chrystusa, rosły tu już lasy mieszane, w których dominowały oprócz wymienionych gatunków drzew, również olcha i lipa, a jako ostatni pojawił się świerk. Na omawianym terenie, leżącym w przejściowej strefie klimatycznej, nad którą ścierają się masy powietrza morskiego znad Atlantyku i kontynentalnego znad Azji, a na dodatek wpływy Morza Bałtyckiego, ukształtowały lokalny klimat powodujący okresy przejściowe, charakteryzujące się wydłużonym przedwiośniem i jesienią. Obszar ten odznacza się wietrzną i zmienną pogodą. Silne zimne wiatry zachodnie i północna bryza są szczególnie dokuczliwe wiosną.

Pierwszy człowiek pozostawił tu ślady swego bytowania w środkowej epoce kamienia, w VII i VI tysiącleciu przed naszą erą, i był wówczas łowcą przede wszystkim pospolitych tu reniferów. W Warznie i okolicy pierwszy człowiek pojawił się zapewne znacznie później. Jego obecność potwierdzają znaleziska archeologiczne. Przy drodze prowadzącej do Czczewa opodal wsi odkryto groby skrzynkowe z urnami. W Warzunku odkopano rzadko występujące na Pomorzu groby płaskie kultury łużyckiej

z trzeciego okresu epoki brązu z zawartością spalonych kości, szpilą i bransoletką, które były wykonane z metalu tej epoki. Na wzniesieniu należącym do Franciszka Borkowskiego, zwanego potocznie Blizą, znaleziono w popielnicach przedmioty ozdobne wykonane z żelaza. Oprócz popielnic wyrabiano też prymitywne garnki do codziennego użytku.

Ówczesni ludzie prowadzili koczowniczy tryb życia, przenosząc się z miejsca na miejsce. Zajmowali się myślistwem, rybołówstwem, a przede wszystkim zbieractwem. Prymitywne narzędzia i broń wytwarzali z drewna, kości, rogu, a następnie z kamienia – rzadko tu występującego krzemienia. Ówczesna broń służyła głównie do zdobywania żywności. Wyroby z materiałów wymienionych w pierwszej kolejności przeważnie nie zachowały się do czasów współczesnych. Wyroby kamienne, jak groty, drapacze do zeskrobywania mięsa z kości – również kory z drzewa – i różnego kształtu siekiery są dość pospolite na omawianym terenie. W budynku szkolnym do dziś przechowuje się kamienną siekiere i inne pamiątki archeologiczne.

Pierwsi mieszkańcy Warzna osiedlili się na stałe w dogodnym miejscu, pomiędzy strumieniami wpadającymi do Jeziora Tuchomskiego, wówczas nazwanego Niewiadowo. Osiedleniu się w tym miejscu sprzyjało też otoczenie leśne, skąd czerpano drewno na opał i budulec do prymitywnych mieszkań, owoce leśne i zwierzynę łowną. Mieszkali początkowo w ziemiankach, które w okresie późniejszym zastąpiły drewniane szałas, a następnie chęcze kryte najpierw darnią, później trzcina zdobywaną na brzegach jezior, później słomą. W tym czasie hodowali w chęczach niektóre zwierzęta i ptaki domowe. Pod pola uprawne karczowano niewielkie skrawki lasów. Dodatkowym zajęciem ludności było tkactwo i kowalstwo. Społeczność ta wyznawała wówczas pogaństwo i brała udział w obrządkach w bogatej w posążki pomorskich bożków świątyni, która znajdowała się na miejscu dzisiejszego cmentarza przy kieleńskim kościele, w górnej jego części.

Ludność, o której wyżej mowa, zamieszkiwała warzeńską osadę w latach 500 – 125 przed narodzeniem Chrystusa i zaliczana jest do kultury wschodniopomorskiej. Prowadziła już gospodarkę rolno-hodowlaną. Hodowano przede wszystkim krowy i owce, rzadziej świnię i konie. Wysiewano głównie proso, żyto i trzy odmiany pszenicy. Sadzono też

bób i groch. Zajmowano się nadal zbieractwem i łowiectwem, jednak głównie rybołówstwem ze względu na położenie osady. W tym czasie wysoki poziom osiągnęło garncarstwo. Świadczą o tym popielnice twarzowe, nazwane tak, ponieważ przedstawiały twarz ludzką umieszczoną na szyjce naczynia. Następnie pojawiają się domy budowane metodą słupową na zrąb i w szachulec. W obrębie osady nastąpił też podział na część mieszkalną i wytwórczą.

Ponieważ Warzno położone było w sąsiedztwie lasów, rozwinęła się hodowla świń, które tuczono żołądziami i buczyną, a bito je późną jesienią, ponieważ zdobycie karmy na okres zimowy było utrudnione. Pojawiają się pierwsi bartnicy, którzy osadzali pszczoły w barciach dzianych w pniach drzew. Miód i wosk były produktami bardzo poszukiwanymi. Dawne pochodnie zastępowano woskowymi świecami. W Warznie i okolicy ważną rolę odgrywali smolarze, zwani też węglarzami, którzy w gromadach produkowali węgiel drzewny, smołę, terpentynę i popiół, a z niego potaż. Najpierw budowano z kamieni polnych nieckę, nad którą układano stos z twardego drewna, następnie okładano go darnią, pozostawiając lufciki po bokach i na górze stosu-gromady. Drewno podpalano łuczywnymi pochodniami i gromada dymiła przez wiele dni. W trakcie suchej destylacji uzyskiwano wyżej wymienione produkty. Ślady palonych gromad spotyka się po dzień dzisiejszy na polach okalających Warzno.

Ukształtowanie terenu, wykopaliska i tradycja wskazują na istnienie w Warznie prasłowiańskiego grodziska. Na wzniesieniu, na którym znajdował się gródek, odkryto groby płaskie kultury łużyckiej. Gródek ten należał do opola, którego głównym ośrodkiem było Chmielno. Podobny gródek, jak już wspomniano, znajdował się po drugiej stronie Jeziora Tuchomskiego przy osadzie Tuchomko. Oba gródki, jak również gród w Będargowie, strzegły opola od strony północnej. Grody te w czasach późniejszych strzegły traktu prowadzącego z głębi kraju nad Morze Bałtyckie. Szlak ten wykorzystywali królowie polscy udający się do swoich posiadłości położonych na kępach nadmorskich. Stąd tę drogę na odcinku Warzno przez Kielno, Koleczkowo po Pradolinę Kaszubską nazywano, i nazywa się niekiedy po dziś dzień, Drogą Królewską.

Na mocy dokumentu z dnia 8 lipca 1188 roku zawierającego nadania osiadłemu w Oliwie 2 lipca 1186 roku konwentowi cystersów sprowa-

dzonych z Kołbacza, wystawionego przez księcia gdańsko-pomorskiego Sambora I, zakonnicy otrzymali oprócz siedmiu osad, również dziesięcinę z połowu ryb na rzece Warsznicy wypływającej z Jeziora Tuchomskiego. Jest to pierwsza data dotycząca pośrednio Warzna. Natomiast w roku 1283 klasztor oliwski uzyskał Jezioro Tuchomskie, zwane wówczas Niewiadowo lub Warzno, z którego nazwa została przeniesiona na omawianą wieś – o czym wspomniano już wyżej.

Od powstania parafii kieleńskiej (lata 1050 – 1138) Warzno wchodzi w jej skład. Kościół kieleński był jednym z najstarszych na północnych Kaszubach. W jego budowie, przebudowie i odbudowie po pożarach uczestniczyli mieszkańcy omawianej osady. Na ten cel świadczyli też drewno z lasu położonego pomiędzy Warznem a Kielnem. Brali aktywny udział w życiu religijnym parafii kieleńskiej oraz w latach późniejszych w pielgrzymkach na kalwarię wejherowską. W wieku XIII Warzno znalazło się w granicach kasztelanii gdańskiej i stanowiło uposażenie biskupstwa kujawskiego. Przed wspomnianą poprzednio datą 1227 r. Warzno i Jezioro Niewiadowo należało do niejakiego Radwana. Wówczas wieś nosiła nazwę Warsno, a w roku 1342 odnotowana jest jako Warsne, później Warsnam, Warzin, Varzno, Varsznio, a w roku 1648 jako Warzno Wielkie (łac. Warzno Maior), zaś w 1923 roku w słowniku J. Staśko nazwane jest Warznowo. Natomiast Niemcy nazwali tę wieś Warschnau. Nadmienić należy, że prof. K. Rymut w swoim słowniku podaje czterech obywateli w województwie gdańskim i 50 w województwie bydgoskim o nazwisku Warzyński. Heraldycy kojarzą je albo z omawianym Warznem, albo z miejscowością Warzyn w województwie podlaskim.

Jednym z przysiółków Warzna jest Warzenko. Jest to nazwa zdrobniła od nazwy wsi Warzno. Istniała już za czasów krzyżackich, a w okresie polskim w latach 1466 – 1772 stanowiła własność miejską Gdańska, potem stała się własnością prywatną. Właścicielami byli między innymi: Lerchenfeltowa (1781 r.), Robakowski (1789 r.), Max Hewelke (1885 r.). Osada w tym czasie miała 8 domów, w których mieszkały 82 osoby, w tym 62 katolików i 20 ewangelików. Dawne nazwy Warzenka to: 1400 r. – Warsin Cleyne, 1414 r. – Cleyne Warssyn, 1597 r. – Minor Warzinko, 1648 r. – Warzno Małe lub, później, Małe Warzenko. Zapis niemiecki Warschenko oddaje wiernie nazwę polską tego osiedla.

Kolejny przysiółek – Warzeńska Huta – w języku kaszubskim brzmi: Warzeńsko Heta, a Niemcy nazywali ją Warsenauerhütte lub Warzenauerhütte, zaś Warzeński Młyn wymieniony jest w 1796 roku jako Warszenauersche Mühle, a później w języku niemieckim funkcjonowała nazwa Warznauer Mühle.



Jezioro Orzechowo, w głębi Warzeńska Huta



III. Warzno w czasach krzyżackich

W roku 1272 utworzona została kasztelania pucka, ale Warzno pozostało nadal w granicach kasztelanii gdańskiej. W 1309 roku Warzno wraz z całym północnymi Kaszubami znalazło się pod panowaniem krzyżackim. W tym czasie jako jedyna wieś na ziemi wejherowskiej należała łącznie z przyległym jeziorem do biskupstwa włocławskiego. Z dokumentów z lat 1283 i 1295 dowiadujemy się, że do biskupstwa należała tylko część Jeziora Tuchomskiego. W okresie krzyżackim w wieku XIV Warzenko należało do Gdańskiego Urzędu Leśnego, który stanowił enklawę komturstwa gdańskiego. W 1420 roku toczył się spór o zagrabiony biskupstwu przez krzyżackiego urzędnika leśnego las położony pomiędzy Warznem a Kielnem. Las ten był za czasów panowania książąt pomorskich ich ulubionym miejscem polowań. Odpoczywali w dworku myśliwskim Jägershof lub zamku myśliwskim Jägersburg, po których pozostały tylko nazwy. Krzyżacy w ramach represji zagarnęli przed 1430 rokiem dobra biskupie, w tym również Warzno. W dniu 11 listopada 1340 roku komtur gdański Winrich z Kniprody nadał tej dobrze rozwijającej się wsi przywilej sołecki. Sołtysami byli początkowo przeważnie właściciele powstałego na grodzisku dworku. Sołtys otrzymał dodatkowo cztery łany ziemi wolnej od świadczeń i trzecią część opłat i kar sądowych.

W dniu 9 września 1330 roku oliwski opat Stanisław przekazał Krzyżakom położone nad Wisłą łąki w zamian za znacznie mniejsze obszary i nie tak urodzajne łąki nad Jeziorem Tuchomskim, rozciągające się od Tuchomia po Warzno, zaś same jezioro pozostało w rękach klasztoru oliwskiego, którego dwór znajdował się w Tuchomiu. W tym samym czasie wieś, przy podziale dóbr między biskupa a kapitułę, znalazła się w uposażeniu archidiacona pomorskiego. Według dokumentu z roku 1356 Warzno zostało przydzielone do młyna w Smolinie. Zapis z 1395 roku informuje, że biskupie Warzno, zgodnie z kontraktem lokacyjnym, rządziło się prawem niemieckim.

W XV wieku interesująca nas wieś wchodziła w skład dekanatu mirachowskiego. Mieszkańcy Warzna korzystali w tym czasie z jednej z karczem kieleńskich i organizowanych tu jarmarków. Kielno ze względu na przebiegający przez wieś szlak pocztowy, dysponowało czterema karczmami i jatką, a później browarem.

Warzenko – jak już wzmiankowano – za czasów krzyżackich wchodziło w skład okręgu sulmińskiego, należącego do komturstwa gdańskiego jako enklawa Gdańskiego Urzędu Leśnego. Po tym okresie stanowiło już własność miejską Gdańska.

Po podboju Pomorza przez Zakon Najświętszej Maryi Panny, czyli Krzyżaków, panowanie na tych ziemiach opierało się tylko na sile, a motyw postępowania Krzyżaków płynęły z chęci zysku. W tym celu zmienili ustrój administracyjny podbitych ziem, dzieląc je na komturstwa. Z ksiąg skarbowych dowiadujemy się, że Zakon przejął własność ziemską po książętach Pomorza Gdańskiego. Utworzyli też specjalne urzędy do egzekwowania należności z tych ziem, a mianowicie w Pucku urząd rybacki (Fischamt), a w Gdańsku urząd leśny, który obejmował Warzno. Stosunek Kaszubów do Zakonu był początkowo lojalny. Wynikało to głównie z tego, że Krzyżacy byli zakonnikami, a mentalność ówczesnych ludzi nakazywała i wymuszała poszanowanie władzy i duchowieństwa. Zaborcy w płaszczach zakonnych ujednolicali świadczenia w robociznie, naturze i pieniądzu i podwyższali je co pewien czas. Rządy Zakonu stawały się coraz bardziej uciążliwe, co spowodowało opozycję ludności wiejskiej, miast i rycerstwa. W 1454 roku wybuchło powstanie kierowane przez Związek Ziem i Miast, zwany też Związkiem Pruskim. Choć działania wojenne początkowo omijały Warzno, to ludność odczuwała silnie ich skutki. Podatki, daniny, rekwizycje, podjazdy, rabunki miały miejsce w omawianej wsi, choć tylko sporadycznie ze względu na położenie na uboczu. Pewną ulgę odczuli mieszkańcy północnych Kaszub po zwycięstwie Piotra Dunina nad wojskami krzyżackimi pod Świecinem w dniu 17 września 1462 roku. Pamięć o tym zwycięstwie zachowała się również w Warznie i popularne stało się powiedzenie: *Te plegawi Krzeżoku (zły człowieku), co cebie nie pudzë tak, jak tyma pôd Swiecenë.*

W XIV i XV wieku, mimo niewoli krzyżackiej, nastąpił rozwój gospodarczy na Lesòkach i na całej ziemi pomorskiej. Powstały kuźnice, tartaki wodne, młyny zbożowe i prochowe. W tym czasie również w Warznie powstał niewielki młyn zbożowy. Po wsiach powstawały karczmy i zajazdy należące najczęściej do Krzyżaków, a niektóre były własnością folwarków i sołtysów. Przez pewien okres funkcjonowała również w Warznie niewielka karczma, która była własnością dworku. Można było w niej kupić żywność

i inne towary, prowadziła wyszynk. Zbierali się w niej mieszkańcy na pogawędkę, urządzano też zabawy, uroczystości rodzinne i zebrania wiejskie. Warzno wybroniło się od przynależności do klucza kieleńskiego, który powstał po wojnie trzynastoletniej (1454 – 1466) i obejmował wszystkie sąsiednie wsie. Pozostało sołectwem niezależnym i tym się szczyciło.

W 1454 roku Warzno łącznie z ziemią wejherowską i całym Pomorzem zostało wyzwolone spod trwającego 145 lat jarzma krzyżackiego.



IV. W czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej

Spółeczeństwo, a głównie szlachta, lubowało się w zatargach i procesach sądowych, gdzie egzekwowano sprawiedliwość. Nagminne były spory sąsiedzkie, a znaleźć powód do zwady było bardzo łatwo. Wiele pretensji i wzajemnych roszczeń powstało między szlachtą a mieszczanami, szczególnie gdańskimi. Wspomniano już o procesie pomiędzy biskupstwem a urzędnikiem krzyżackim w sprawie zagarniętego lasu. A oto inny przykład. Z akt sądowych z roku 1691 dowiadujemy się, że Karol Janca z Wielkiego Warazna pożyczył od Dawida Myliusza z Gdańska dużą kwotę pieniędzy na wysoki procent. Po śmierci Jancy Myliuszowie upomnieli się o zwrot długu od wdowy Jancy. Ta jednak nie była w stanie spłacić tak wysokiej kwoty i wówczas gdańscy pożyczkodawcy najechali zbrojnie na wieś i wyrzucili wdowę z zajmowanego dworku, jak również ze wsi. Z tego i następnych procesów dowiadujemy się, że „wioszczyzna była niewielka, majątek szczupły, chociaż stał tam dwór lichy”. Jedyne lasy stanowiły bogactwo tej posiadłości, które Myliuszowie zagarnęli. W imieniu Jancowej Łebiński z grodu kieleńskiego oskarżył Myliuszów o pustoszenie lasów, ponieważ „wycinali co roku po kilkadziesiąt [drzew], dalej furami przedawali do Gdańska, wywozili, popioły palić dali, lubo dalece, że wszystek naprzędniejszy las wcale znieśli i wycięli”. Zarzucano też Dawidowi Myliuszowi, że zdewastował łąki i pola, bo mu na gospodarce rolnej nie zależało. Wśród dalszych zarzutów kierowanych przez chłopów znalazł się i ten: „(...) siedem kucharek pamięta, że były u niego (...) i teraz dotychczas z dwiema mężatkami żyje, przez co sieje zgorszenie nie tylko we wsi, ale i w okolicy”. O drobniejszych zatargach donosi tylko opowieść gminna i tradycja.

W roku 1626 Szwedzi, po wylądowaniu na wybrzeżach Małego Morza, czyli Zatoki Puckiej i zajęciu po uporczywych walkach Pucka, zorganizowali wyprawy do wiosek położonych w głębi łądu, łupiąc dwory i zagrody chłopskie. Od najeźdźców ucierpiało też podczas jednej wyprawy leżące nad Drogą Królewską Warzno. Również wojska polskie stacjonujące na wybrzeżu Morza Bałtyckiego kilka razy wpadły do Warzna rekwirując nierogaciznę i bydło. Panowie, rekompensując swoje straty, samowolnie zwiększali poddanym liczbę darmowych dni roboczych na swoich

dobrach, nakładali coraz większe daniny. Chłopi walczyli o swoje prawa zanosząc skargi do króla, ponieważ zostali obarczeni brzemieniem nie do zniesienia. Przed potopem szwedzkim było sześciu gburów w Warznie. Po nim, głównie w wyniku kontrybucji, pozostało tylko czterech, również ogołoconych z wielu składników majątku i inwentarza. Tych dwóch stało się pezdrokama posiadającymi niewielkie przyzagrodowe mini gospodarstwa. W innych wsiach było znacznie gorzej. Na przykład w Łęczycach nie utrzymał się ani jeden z sześciu kmieci, zwanych tu gburami,.

W XVII wieku w Polsce – i na Kaszubach również – utrwalił się zwyczaj sejmikowania. Mieszkańcy Warzna wybierali gremialnie do sejmiku powiatowego feudała z Kielna wierząc, że będzie dbał o ich lokalne sprawy. Jednak wcale szlachecko-magnackie odsuwały interes publiczny na dalszy plan, a właścicielami klucza kieleńskiego byli przez wiele lat gdańscy arystokraci, których sprawy wsi i ludności wiejskiej mało interesowały.

Mijający XVII wiek, szczególnie jego ostatnie lata, były pomyślne dla mieszkańców Pomorza, w tym i Warzna, natomiast początek następnego wieku okazał się wielce niekorzystny. Warzno i całe północne Kaszuby nawiedził w latach 1709 – 1711 pomór ludzi i zwierząt. Zgodnie z przekazem nieżyjącego już śp. Leona Hopy za strumieniem Orzechowianka, na opadającym ku niemu wzniesieniu istniał cmentarz trzech krzyży, nazwany tak od miejsca, w którym grzebano ofiary pomoru i dla ich upamiętnienia stawiano tam trzy, przeważnie nieociosane, krzyże. Były to również lata nieurodzaju. Słabe zbiory z powodu bardzo mokrego lata porosły w sztygach na polu. Częstym zjawiskiem, nie tylko w Warznie, były pożary, w wielu przypadkach od pioruna. Zdarzały się silne gradobicia, które niszczyły dorobek całego lata na polu.

W czasie, gdy władzę w powiecie wejherowskim sprawował starosta Przebendowski, wprowadzono w gromadach wiejskich różne nowe instytucje. Powstały kasy wiejskie, w których gromadzono pieniądze na potrzeby wsi i dla dotkniętych nieszczęściem mieszkańców. Powstały też spichlerze wiejskie, w których przechowywano zboże na lata nieurodzaju, na zapomogi dla pogorzalców i osób najbiedniejszych w okresie głodnigô zimku (przednówka).

Wieś utrzymywała wspólnego pastucha, który był zarazem stróżem

MŁODY GRYF

W.F.
P.W.



ROK V.

Niedziela, dnia 4 sierpnia 1935

NR. 31 (229)

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA: Dział ogólny: Podróże po Polsce. Dział W. F.: Jak się należy zachować na zawodach strzeleckich. Dział historyczny: Wyjm. Bello i wąż szabelki — powieść na Warszawie. Powstanie w Koszarzynie. Sprawy morskie: Nowy polski okręt wojenny. Djabłi Morski. Dział L. O. P. P.: Lotnictwo cywilne w Polsce. Dział Urzędowy Okr. Urz. F. W. i P. W. Nr. VIII. Dodatki: wykaz obwodów i kursów na b. okres letni. Znizki kolejowe. Działy stałe: W powietrzu, na ziemi i na wodzie. Wszyscy w szeregach organizacji P. W. Wiadomości sportowe. Wesoły kąpek. Ogłoszenia.

HISTORYCZNY OBRAZ



W Łowiczu wiesz się wielkiem powodzeniem wystawa obrazy-trzyptyku prof. Stan. Białoskiego, przed świątecznym momentem zajęcia Kielc przez oddziały legjonowe pod wodzą Józefa Piłsudskiego dnia 12 sierpnia. Trzyptyk ten, dzieło sławnego bałasty, tworzy obrazem „Bitwa pod Chęcimem”, „Piłsudskiego” i wreszcie innych obrazów historycznych, przedstawia w środkowej swej części entuzjastyczne pomiatanie wkraczających oddziałów legjonowych przez ludność Kielc: na pierwszym planie kapo Komendant Piłsudski, szef sztabu Sosnkowski, oficer sztabu Julian Stachiewicz, za Komendantem dowódca pierwszej kompanii Tadeusz Kasprzycki, w głębi szeregu pierwszej kadrowej zdoła ludność witaćca wojsko. Lewe skrzydło obrazu przedstawia uliczkę, na ulicach Kielc, w której bierze udział lekarz Berling B. Prażmowski ze swoim pacjentem. Na prawym zaś skrzydle artysta przedstawił scenkę na podłojajskim folwarku Czarnaków i rozwijające się oddziały legjonowe z Sosnkowskim i Kasprzyckim na czele. Monumentalne dzieło prof. Białoskiego przeznaczone jest dla nowego gmachu W. F. i P. W. im. Piłsudskiego w Kielcach. Poświęcenie tego gmachu nastąpi w wrześniu.

nocnym. Dla niego budowano skromny dom zwany pasturnią. Pastuch, zwany też széprę, pasł bydło i owce na wspólnym pastwisku wiejskim i na ugorach. Rano zagrał na bazunie (trąbicie) i wszyscy wypędzali bydło na wyznaczone miejsce. W niektórych wioskach trzymano osobnego pastucha, który wypędzał świnie na żołędź. Autorytetem cieszyli się széprowie, znający się na ziołach, które zbierali podczas wypasu powierzonego im bydła. Często spełniali rolę wiejskich znachorów.

Wspólne bywały piece do wypieku chleba. Każde gospodarstwo miało być ogrodzone, aby inwentarz żywy nie wyrządzał szkody sąsiadom. Zapisy dla sołtysów i ławników zwracały uwagę, by we wsiach i w karczmach nie występowały kłatwy i pomstowania i nie grano w karty na pieniądze. Chrzcziny, wesela i pogrzeby winny być skromne. Nakazane było też okazywanie sołtysowi i panom szacunku i posłuszeństwa. W miejscowościach, gdzie był kościół obowiązkiem było również codzienne – a gdzie go nie było cotygodniowe – uczestniczenie w mszy św. i pilne słuchanie kazania. Nie wolno było przyjmować w domu włóczęgów, wróżbitów i czarownic, a zawieranie transakcji z Żydami podlegało karze. Przepisy te były umieszczone w wilkierzach. W XVIII wieku wsie, czyli gromady, rządziły się według ustalonych i przestrzeganych praw. Wieś razem ruszała na orkę ugoru, do żniw, siewów i innych ważniejszych prac gospodarczych.

Przebendowski zadbał również o oświatę. Każda wieś zamożna lub dwie uboższe powinny utrzymywać nauczyciela. Jego wynagrodzenie miało pochodzić ze składek, a o wyżywienie zadbać mieli kolejno zamożniejsi gospodarze. Początkowo niektórzy mieszkańcy Warzna posyłałi swoje dzieci do szkółki parafialnej w Kielnie, a następnie jeden z kieleńskich nauczycieli, którego przydzielono nauczającemu organiście, uczył dzieci w izbach zamożniejszych gburów na miejscu do chwili wybudowania tu budynku szkolnego. Nic nie wiadomo, czy któryś z warzeńskich uczniów korzystał ze stypendium Przebendowskiego dostępnego dla wszystkich zdolnych chłopców z poszczególnych wsi.

V. W niewoli pruskiej

Oslabiona i nękana przez ciągle wojny, anarchię i szerzącą się prywatą Rzeczpospolita szlachecka podupadła do tego stopnia, że uzależniła się od państw ościennych, co zagrażało jej bytowi. Codziennością były burdy szlacheckie na sejmikach i sejmie krajowym. Toteż w roku 1772 Prusy, Rosja i Austria dokonały pierwszego rozbioru Polski. Jesienią tego roku urzędnicy pruscy przyjęli od starostów dokumenty i zażądali podpisania aktu hołdowniczego. Warzno wraz z całym Pomorzem, oprócz Gdańska i Helu, znalazło się pod kolejnym panowaniem germańskim. Głównym celem polityki cesarza Fryderyka II na przywłaszczonych ziemiach były korzyści materialne i pobór rekruta do armii pruskiej. Zgrabione zostały dobra kościelne, klasztorne i zamieniono je na posiadłości królewskie. Skutki tych zmian docierały stopniowo do Warzna, choć położonego na uboczu. Intensywna germanizacja do jakiej przystąpił rząd pruski tylko częściowo dotknęła omawianą wieś. Wieści o wojnach napoleońskich, powstaniu listopadowym, Wiośnie Ludów docierały tu z opóźnieniem. Jednak budziły nadzieję na odzyskanie niepodległości.



Zebrań ludowców w 1925 roku. Pierwsza od lewej pani Weiland (właścicielka gospody), NN, z wąsem pan Weiland, ich syn Hans Weiland, w białym kapeluszu nauczyciel Kunikowski, NN, NN, z łaską Józef Hewelt, NN, NN, Klemens Okrój, trzech nieznanych.

Wzmagająca się germanizacja powodowała w Warznie coraz większe odruchy patriotyczne. Do powołanej 2 maja 1849 roku w Kielnie Ligi Polskiej zapisało się wielu światlejszych mieszkańców tej wsi. Honorowym prezesem Ligi był ks. proboszcz Franciszek Kurkowski. Jak podaje „Szkółka Narodowa” – organ Ligi – w kierownictwie tej organizacji aktywnie pracowali nad oświeceniem tutejszego ludu, obok organisty Kankowskiego z Kielna i sołtysa Grünholza z Koleczkowa, również Wojciech Kipka (niektórzy mylnie podają Pypka) i Franciszek Hoppa z Warzna. Czytali w niedziele po nieszpórach książki i gazety polskie. Wypożyczyli też w miejscu zamieszkania książki polskie i zamawiali gazety wydawane w języku polskim, takie jak: „Gazeta Grudziądzka”, „Gazeta Toruńska”, „Gazeta Gdańska” z dodatkiem literackim „Družba”, „Pielgrzym”, „Gryf Kaszubski” i inne. W ten sposób pragnęli podnieść stan oświaty i pogłębić świadomość narodową. Prusacy, zdając sobie z tego sprawę, rozwiązali Ligę w 1852 roku. Mimo to wyżej wymienieni kolportowali nadal potajemnie wydawnictwa i prasę polską.

Odpowiedzią na zarządzenie władz pruskich (1887 r.), mocą którego zabroniono używania w szkołach języka polskiego i nakazano uczyć religii po niemiecku nawet w kościołach, było powołanie w 1902 roku w Kielnie parafialnego Towarzystwa Ludowego, które świadome wagi pracy organicznej, powołało organizacje i stowarzyszenia społeczno-oświatowe i gospodarcze. Wprowadziło na teren parafii Towarzystwo Czytelni Ludowych. W dziele powołania tej organizacji uczestniczyli – oprócz ks. proboszcza Franciszka Spingera, który podobnie jak w latach powojennych ks. proboszcz Stanisław Średzki wspomagał materialnie studentów i kleryków z parafii kieleńskiej – także aktywiści z Kielna i sąsiednich wsi, między nimi wspomniani działacze Franciszek Hoppa i Władysław Kipka z Warzna, zamieszkały później w Rębiskach. Towarzystwo Czytelni Ludowych powołało we wsiach, również w Warznie, swoich kolporterów, którzy wypożyczały nadal polskie książki. W Kielnie z inicjatywy ludowców powstały kapela i kółko śpiewacze „Lutnia”, którego założycielem był organista Baziąg, a członkami Klemens Okrój i Józef Hewelt. W 1909 roku kapela i kółko śpiewacze scalone zostały w Towarzystwo Śpiewu, którym kierował organista Józef Treder. Tak w kapeli, jak i w kółku śpiewaczym uczestniczyli mieszkańcy Warzna. Zespół chó-

ralny „Lutnia” śpiewał polskie pieśni religijne, patriotyczne i regionalne pieśni ludowe. W kilka lat później zespół ten przekształcił się w chór kościelny „Cecylia”, który po zmianie nazwy na „Kaszubia” rozwijał się i przetrwał do czasów dzisiejszych.

Z pobudek patriotycznych mieszkańcy Warzna gremialnie głosowali na posłów polskich do parlamentu niemieckiego. Społecznicy parafialni starali się, aby sołtysami i wójtami byli miejscowi Kaszubi. Wójtą w Kielnie był Antoni Bieszk z Koleczkowa, ojciec prof. Ferdynanda Józefa i jego synów ks. dr Kazimierza i pisarza-regionalisty Stefana, który wspierał ludowców w ich działaniach.

Ludowcy parafii kieleńskiej reprezentowani przez wspomniałych działaczy, takich jak między innymi Franciszek Hoppa z Warzna i Jan Grubba z Psalów, w celu uaktywnienia gospodarki i podjęcia walki o ziemię, utworzyli w tym czasie Bank Ludowy, który władze pruskie zarejestrowały po wielu zatargach w sądzie okręgowym w Wejherowie 13 kwietnia 1913 roku. Potrzebę utworzenia takiej spółdzielczej instytucji finansowej najbardziej odczuwali działacze Kółka Rolniczego, rada parafialna mająca przedstawicieli z Warzna, aktywni rolnicy i organizatorzy jarmarków kieleńskich przypadających 6 kwietnia i 2 września każdego roku. Do zarządu tej instytucji finansowej weszli Franciszek Kustusz – jako prezes i organista Józef Treder – jako wiceprezes oraz wspomniany wyżej Jan Grubba. Radą Nadzorczą kierował Franciszek Hoppa z Warzna. Działacze tej wsi już wcześniej uczestniczyli w działalności spółki kredytowej działającej przy oksywsko-rumsko-kackim i chwaszczyńskim Towarzystwie Rolniczym założonym 19 marca 1869 roku, a także korzystali z usług wejherowskiego Banku Kaszubskiego.

Pod koniec XIX wieku (1880 r.) ludowcy powołali w Kielnie Kółko Rolnicze, które po pewnym zastoju poszerzone zostało o Kółko Rolnicze w Koleczkowie. Z połączenia tych dwóch organizacji powstało silne, dobrze prosperujące Kółko Rolnicze Koleczkowo-Kielno, którego prezesem został Franciszek Kustusz z Koleczkowa. Kółko to ufundowało sobie sztandar, który przetrwał do czasów dzisiejszych. Początkowo Warzna weszło w skład Kółka Rolniczego Koleczkowo-Kielno. Z ramienia rolników zrzeszonych w tym kółku gwóźdź pamiątkowy na drzewcu sztandaru wbijał między innymi Feliks Hewelt z Warzna. Kółko Rolnicze ko-



rzystając z kredytów udzielanych przez Bank Ludowy sprowadzało na potrzeby rolników trzech zrzeszonych wsi nasiona nieznanych roślin, sól chilijską, narzędzia i maszyny rolnicze. Konkurencyjne działania rolników z trzech wymienionych wsi i nieporozumienia spowodowały, że rolnicy z Warzna zasklepili się w swojej organizacji rolniczej.

Działacze Warzna uczestniczyli w różnych spotkaniach, w tym w zorganizowanym w Dobrzewinie spotkaniu z przywódcą ruchu kaszubskiego Aleksandrem Majkowskim. Z ludowcami parafialnymi współpracował późniejszy czołowy działacz spółdzielczości w ogóle, a bankowej w szczególności ks. wikariusz Feliks Bolt.

Zasklepienie się w sobie przywódców Warzna, a niekiedy waśnie, nie były korzystne wobec coraz bardziej perfidnych metod dyskryminacyjnych stosowanych przez pruskie władze względem Kaszubów w życiu społecznym i gospodarczym. Skutkiem działalności polityki gospodarczej wrożej Polakom majątek w Warznie, podobnie jak wiele innych w okolicy, uległ w połowie XIX wieku parcelacji. Fragment dworu, który był własnością Bernarda Czoski, przetrwał do 1985 roku, a z zabudowań gospodarczych obora, która po modernizacji użytkowana jest do dnia dzisiejszego (2004 r.).



Dziewiętnastowieczne damy: panie Gruba i pani Klawikowska

VI. Warzno w II Rzeczypospolitej

Po 148 latach niewoli Polska odzyskała niepodległość. Pamiętnego dnia 10 lutego 1920 roku dowódca Błękitnej Armii generał Józef Haller w obecności ministra spraw wewnętrznych Stanisława Wojciechowskiego, wojewody pomorskiego Stefana Łaszewskiego i kontradmirała Kazimierza Porębskiego dokonał w Pucku zaślubin Polski z morzem. Uroczystość zainauguowała msza św. z homilią kapelana wojskowego ks. Józefa Wryczy-Rekowskiego, w której zacytował słowa hymnu Hieronima Derdowskiego: „Nie ma Kaszub bez Polonii, a bez Kaszub Polski”. W uroczystości tej w składzie kieleńskiej delegacji byli przedstawiciele Warzna, najprawdopodobniej Franciszek Hoppa i Feliks Hewelt. Prawie cała dorosła ludność z interesującej nas wsi witała hallerczyków w Tuchomku, gdzie wystawiono kilka bram powitalnych. Hallerczykiem był również mieszkaniec Warzna Józef Socha. Przed wkroczeniem wojsk generała Hallera na Pomorze, z inspiracji doktora Franciszka Kręckiego przygotowywano zbrojne opanowanie Gdańska. Członkom parafialnej Organizacji Wojskowej Pomorza, której członkami byli również przedstawiciele Warzna, tworzący zbrojną i zwartą grupę patriotów, rozdano karabiny. Jednak do wymarszu na Gdańsk nie doszło na skutek decyzji władz centralnych tej organizacji, nad czym doktor Kręcki ubolewał w kieleńskim kościele.

Po odzyskaniu wolności Warzno znalazło się w granicach powiatu kartuskiego. Niewolę przetrwały rody, które dały początek rozwojowi wsi. Do rodów tych zalicza się między innymi: Hoppów, Klechów, Heweltów, Halmanów, Stubów, Bieszków, Zornów, Sochów, Klawikowskich. Jednak sytuacja w odrodzonej ojczyźnie, szczególnie na wsi, była trudna. Organizacje polityczne, społeczne, finansowe i gospodarcze borykały się z wieloma przeciwnościami. Gospodarstwa rolne dotknął kryzys ekonomiczny i finansowy. Produkcja rolna stawała się nieopłacalna. Najlepiej prezentowało się w Warznie Towarzystwo Ludowe. W roku 1932 Karol Hewelt otrzymał dyplom uznania od władz tej chłopskiej organizacji za gorliwą pracę w towarzystwie działającym pod hasłem: „Bóg i Ojczyzna”. Nadmiar siły roboczej spowodował kolejny odpływ ludności, szczególnie młodzieży do miast. Wielu osiedliło się w Wolnym Mieście Gdańsku i szukało

zatrudnienia w szybko rozwijającej się Gdyni. Oto, jaki los spotkał jednego z emigrantów:

Leon Grubba, urodzony 5 listopada 1884 roku zamieszkał z żoną Otylią z Kreftów w Oliwie i podjął pracę w Polskich Kolejach Państwowych, a następnie przy tramwajach. W 1933 roku został zwolniony z pracy za posyłanie dzieci do polskiej szkoły i przynależność do organizacji polskich. W dniu 1 września 1939 roku został aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym Stutthof, a następnie przeniesiony do Mauthausen, gdzie zginął w niewiadomych okolicznościach 28 marca 1941 roku. Jego syn Roman, urodzony 15 października 1909 roku, pracownik kolei początkowo w Oliwie, a następnie jako zwrotniczy w Szymankowie, został tam zamordowany przez hitlerowców 1 września 1939 roku wraz z innymi kolejarzami i celnikami.



Orkiestra Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży przy parafii w Kielnie, rok 1935. Na zdjęciu: Paweł Klecha, Bernard Czoska (z trąbką), Józef Treder, Franciszek Klecha, Brunon Philipp, Józef Halman, Leon Czerwiński i Alojzy Czoska (z tubą)

VII. Wojna obronna i okupacja hitlerowska

Nastał rok 1939. Lato tego roku było niespokojne. Powoływano do armii rezerwistów, również z Warzna. Dochodzące tu informacje z nad granicy niemieckiej i z Wolnego Miasta Gdańska były bardzo niepokojące. Bombardowanie wczesnym rankiem lotnisk w Rumi i Pucku, portu w Gdyni i odgłosy strzelaniny od strony Gdańska, gdzie broniło się Westerplatte, uświadomiły mieszkańcom Warzna, że rozpoczęła się agresja hitlerowska na Polskę. Działania wojenne w pierwszych dniach września omijały Warzno. Odcinek od Kamienia po Jezioro Tuchomskie nie był obsadzony przez siły obrony wybrzeża. Odcinek ten stanowił lukę pomiędzy jednostkami: 1 baonu Obrony Narodowej „Gdynia”, rozlokowanymi na osi Łężyce-Koleczkowo-Kamień, a pododdziałami 2 Morskiego Pułku Strzelców, któremu wyznaczono odcinek frontu od Orłowa po Kolonię. Docierały do Warzna jedynie nieliczne patrole. Wieczorem szóstego dnia napaści Niemiec na Polskę niemieckie pododdziały 374 pułku piechoty pułkownika Kuno Klamma zajęły wieś bez jakiegokolwiek oporu ze strony wojsk polskich i dlatego straty materialne nie były tu tak duże, jak we wsiach broniących przez polskie oddziały. Rozpoczęła się prawie sześćoletnia okupacja, która odbiła również swoje piętno na mieszkańcach interesującej nas wsi.

Eksterminacja dotknęła mieszkańców Warzna, lecz nie w takim stopniu, jak większość innych wiosek na Lesórkach, ponieważ wieś ta była położona na uboczu powiatu kartuskiego, do którego wówczas należała, a w samej wiosce nie było groźnych volksdeutschów, którzy donosiliby władzom

Podczas II wojny światowej we wsi była straż pożarna. Decyzją ówczesnych władz okupacyjnych został wykopany przez mieszkańców na łące Józefa Hewelt staw pożarowy.



hitlerowskim na jej mieszkańców. W marcu 1942 roku wywieziono z gospodarstw Warzna następujące rodziny: Józefa Wentk, Brunona Stuby, Jana Hallmana, Józefa Hewelt, Stanisława Hopa, Klemensa Kwidzińskiego i Franciszka Wilczewskiego. Tradycja działalności patriotycznej z okresu zaboru pruskiego zaowocowała również w okresie okupacji hitlerowskiej. Patriotyzm Lesózków uwidocznił się nie tylko w obronie Wybrzeża, ale w poczynaniach konspiracyjnych i w ludowej partyzantce. Kieleńska Komenda Gminna Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” z siedzibą w Koleczkowie miała swoje grupy partyzanckie prawie we wszystkich wsiach. Kilku aktywistów Warzna było związanych z grupą kieleńską dowodzoną przez Józefa Sikorskiego „Wójt”. Życie w walce z wrogiem oddało na Lesózkach 38 członków „Gryfa”, nie licząc strat osobowych poniesionych w obozach koncentracyjnych i w miejscach masowej zagłady.

Choć, jak wspomniano wyżej, drastycznych poczyniń represyjnych ze strony okupanta w omawianej wiosce nie było, to jednak w obozie koncentracyjnym Stutthof znalazło się jedenaście osób. Z tej liczby zginęli w obozie: Augustyn Mach, Feliks Samson, Władysław Wilczewski. W marszu ewakuacyjnym obozu zastrzelony został Albin Wolf. Z obozu zdołał zbiec Józef Wentk, zaś z marszu śmierci Klemens Klecha i Feliks Szenk. Z obozu do domu wrócili: Agnieszka i Józef Grablowski, Teodor Richert i Konrada Wolf. Obóz i marsz śmierci przeżył również Jan Wolf urodzony w 1913 roku w Warznie, a zamieszkały w Łebnie. Władze okupacyjne aresztowały Stefana Kupca, urodzonego 12 kwietnia 1921 roku. Został skazany przez sąd wojskowy na karę śmierci. Wyrok wykonano 8 sierpnia 1944 roku w Gdańsku. W obozie w Potulicach koło Nakła znalazło się, jak podają autorzy B. Bieszk i Z. Rohde w książeczce „Obóz Potulice”, 31 osób, a w obozie urodził się Kazimierz Wolf. W obozie zmarł 21-letni Albin Wolf i jednoroczne dziecko Ginter Kwidziński. Z obozu wrócili: Wanda Czerwińska lat 21 (w chwili aresztowania), Klara Hopa lat 21, Anna Kwidzińska lat 33, Kunegunda Kwidzińska lat 7, Stefania Kwidzińska lat 6, Stanisław Kwidziński lat 5, Helena Richert lat 55, Jadwiga Richert lat 18, Klara Richert lat 17, Teresa Richert lat 14, Feliksa Richert lat 10, Jadwiga Stefanowska lat 24, Antoni Stefanowski lat 3, jednoroczna Melania Stefanowska, Augustyn Szenk lat 70, Jan Szenk lat 30, Alojzy Szenk lat 20, Jan Wentk lat 77, Wiktoria Wentk lat 57, Jan Wilczewski lat 34, Cecylia Wilczewska w tym samym wieku, Lidia Wilczewska lat 4, Jadwiga Wilczewska lat 2, Benon Wolf lat 50, Apolonia Wolf lat 49, Aniela Wolf lat 25, Waleska Wolf lat 12, Zofia Wolf lat 10 i ośmioletni

Edmund Wolf. Niektórzy wrócili do Warzna dopiero latem, jak na przykład Wanda Czerwińska, która dotarła do domu z Leubingen koło Erfurtu w lipcu 1945 roku. Ogółem przez obóz koncentracyjny (początkowo przesiedleńczy) przeszło 376 osób z terenu całej gminy Szemud.

W dniu 12 marca 1945 roku sołectwo warzeńskie zostało wyzwolone przez wojska rosyjskie. W walkach z Niemcami poległo 45 żołnierzy armii radzieckiej, którzy zostali po wojnie ekshumowani z cmentarzyków położonych na cmentarzu wojenne w Żukowie i Bojanie. Znane są nazwiska dwóch poległych: Wokaluk Wasilij Iwanowicz, urodzony w 1910 roku i sierżant Wołoszewicz Anton Dmitrijewicz, urodzony w 1898 roku. Ranni zostali w okolicy Warzna: Kiszkan Michaił Wasiliewicz, Korb Dimitr Iwanowicz, Lebediew Władysław i wielu innych. Wymienieni zmarli w szpitalu polowym w Żukowie i tam zostali pochowani na cmentarzu wojennym.



Święcenie krzyży w roku 1959

VIII. Lata powojenne

Wielkie dziejowe wydarzenia omijały Warzno. Ludność przetrwała okres zaborów: krzyżacki i pruski, germanizację, upodlenie okupacyjne, pierwszą i drugą wojnę światową, pielęgnując swoją mowę, rok obrzędowy, kulturę. Po drugiej wojnie światowej nastąpił kolejny, znacznie większy okres migracji ludności w Polsce i na świecie. Migracja dotknęła również mieszkańców Warzna. Przeważnie młodzi ludzie w poszukiwaniu pracy i lepszego życia osiedlali się w okolicznych miastach lub blisko nich. W istniejące rody wżenił się i zamieszkali w Warznie: Józef Czerniawski, Jan Puzio, Brunon Bach i inni. Przetrwały na miejscu rody, które dały początek rozwojowi wsi, a więc Hopowie, Klechowie, Heweltowie, Halmanowie, Somowie, Stubowie, Bieszkowie, Sochowie, Klawikowscy i inne.

Pierwsza otrząsnęła się z letargu i tymczasowego zastoju kultura, a w Warznie nastąpił szybki nawrót do kultury ludowej. Tu obchodzono z wielkim powodzeniem i zainteresowaniem tradycyjny rok obrzędowy, jak na przykład obchód szopkarzy w adwencie, gwizdzy na przełomie roku, trzech królów z gwiazdą, karnawałowe i zapustne zabawy, dęguse w Jastru, sobótki, ôżniwinë, Morcëna i inne. Rozgłos w terenie miały wiejskie lub międzywiejskie dożynki organizowane w Warznie lub części w Warzenku. Na dożynkach tych przeważnie grała orkiestra braci Liedtków z Koleczkowa.

Mieszkańcy omawianej wsi i przysiółków brali też udział w narodo-wo-kościelnych obchodach takich świąt, jak 3 Maja, 15 Sierpnia, 11 Listopada, wprowadzonych do kalendarza świąt w II Rzeczypospolitej. Działalność kulturalną prowadziło Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej. W Warznie powstało koło męskie podporządkowane organizacji parafialnej, którą z reguły zarządzali księża wikariusze. O religijnym usposobieniu mieszkańców Warzna świadczy fakt, że w Warzeńskiej Hucie w roku 1860 powstała jedna z pierwszych w kieleńskiej parafii róża różańcowa matek, której patronką była św. Barbara. Cztery lata później w samym Warznie powstała róża mężów, której patronem był św. Jan, a w 1870 roku powstała I róża matek, która obrała sobie za patronkę św. Annę, zaś w 1880 roku matki z Warzna powołały III różę pod patronatem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Tradycją stało się odmawianie różańca i ko-



100-lecie Róży Mężów z Warzna. Od lewej Franciszek Witt, Stefan Kreft, Józef Hallmann, Franciszek Cyłkowski, Brunon Bieszke, siedzą Jan Halman, Stanisław Hopa, Józef Hewelt, Józef Falk, Bernard Szwaba

ścielne śpiewy w maju i październiku przy krzyżu lub kapliczce. Kulturowano pustą noc w ostatnią noc przed pogrzebem nieboszczyka, modląc się i śpiewając pieśni pogrzebowe. W działalność religijną i regionalną włączyła się młodzież męska i żeńska. Mieszkańcy Warzna uczestniczyli też gremialnie w pielgrzymkach na święte góry wejherowskie, dołączając do pielgrzymki kieleńskiej, jak również do pielgrzymki oliwskiej.

Po przejściach wojenno-okupacyjnych, usunięciu zniszczeń, zagospodarowaniu ugorów obserwuje się w Warznie (i nie tylko tu) wielki pęd do czytelnictwa pobudzany oświatą dorosłych, jaką prowadzono w szkole. Książki były tanie i dostępne w punktach bibliotecznych, szkołach, u listonoszy, a nawet w wiejskich sklepach. Naczelnik Urzędu Pocztowego w Kielnie pani Wanda Treder w specjalnej ankiecie na moje, jako korespondenta chłopskiego potrzeby podała, że w Warznie mieszkańcy abonowali w 1970 roku 117 czasopism i gazet, w tym 46 typowo rolniczych. W Urzędzie Pocztowym było zarejestrowanych w tym czasie 48 aparatów radiowych i 29 telewizyjnych. Od pięciu lat wieś ta ma połączenie telefoniczne.

Już w dwa lata po zakończeniu wojny w Warznie pojawiają się czasopiśma kaszubskie i pierwsze próby posługiwania się mową ojców. Dla przy



Pierwszy telewizor Tesla zarejestrowany w Urzędzie Pocztowym w Kielnie w roku 1957. Na oglądanie programów telewizyjnych przychodzili mieszkańcy Kielna, Czczewa, a przede wszystkim Warzna. Waław Hewelt – właściciel telewizora – w środku.

kładu w dodatku do „Zrzeszë Kaszëbskij” zatytułowanym „Chëcz” nr 18 z 3 maja 1947 roku Franciszek Hoppa zamieścił bajkę kaszubską pod tytułem: „Wo chitrim Macku”, którą podaję z pewną korektą ówczesnej pisowni.

Belë to jednigô roku prawie tej, czej w Techómku tak bardzo sę zalisknęłë. To tegô roku we Wórnzie mjeszka jedna gdowa, co ję ledzë zwelë Urszula. A ta mia jednigô sëna, chtëren bël kask puklowati ji wszëtkô na lewą rëkë, na sajë, robił. Tak jednigô razu, a to bëło tak kôle swiętigô Morcena, ôna jemu rzekła:

– Wejlë sinku, tã wjidzisz, że jo ju jem storo ji ju móże długô żëła nie mdë, to tã bë sę mój Macku, móg wożenic. Wejlë, tam na pustkach kôlë Martëнку ta Kôsznarowo Kasza, to jo meszłë, ta bë z tobą sę wożënila.

Tak mój Mack nie dël sobje tegô dwa razë rzec, lë drëdzigô dnia decht reno szed do Kaszë na tén wrij. Tak na wieczór, jak ôn chcël dodom jic, to ta Kasza jëmu dala pierzcën. Tej jak ôn przeszed do chëczy, tej ta memka gô sę pito:

– Në Macku, jakże cë tam szło na tim wrëju wu ti Kasze?

A ôn ji chutô rzekł:

– Wejçë lë memkô, ôna mje chhcë! Bô ôna mje dala pierzcën!

– A gdzë tã gô mosz?

– Kô jo tén pierzcën schôwël w taszë.

Tej mëmka mu rzekła:

– Tak sinku nië! Të miël piękno tén pierzcën na polc wsadzec, a tej

tak sztolc jic, a tak ręką wërzenac, a ôn bë sę tak piękno swiécel, tej to bë bëło fejn.

A tén ji rzekł:

– Jo, jo, mëmkô, na dredži roz jo tak zrobje!

Tak drëdżigô dnia tén Mack szed zńów do ni Kaszë na nén wrij. Tak tej ôna jemu dała sznepelduk. Tak mój Mack, jak ôn ôd ti brudczy za chalpę wëszedł, tej ôn sobie zarozkę tén sznepelduk na polc uwiązël, a tej ôn tak sztolc szedł, tą ręką wewijając, a tén mu flatrowël. Tak tej, jak ôn przëszedł, tak ôn zareskę stori pówiodël, że ôna jemu sznepelduk da, a tak jak matka mu koza, tak tész zrobił. Tak tej mëmka mu rzekła:

– Tak sinku nié! Të miël piękno tén sznapelduk w taszę wetknąc ji tész nórte ruten, żebë ône tak wezéralë. Tej welë sinku, to bë fejn sę przëzdrzalë!

– Jo, jo, mëmkô, na dredži roz, tej jo to tak zrobie!

Tak trzecigô dnia mój Mack jidzë zos do Kaszë. Tak tej ôn tam sę dobrze najod ji napił. Jak ôn miël jic nazod dodom, tak na brutka da Mackôwi bestrigô pieska. A mój Mack jak weszdl buten, tak sę domeslël, jak na jegô matka jemu rzekła ô nim sznepelduku. Tak ôn tu nick nie rozmészlil, lë tu mégô pieska wetk w taszę, a tén ôgon wetk ruten, co bë ôn bëł widzec, bô ôn so domëslël, jak to matka jemu rzekła.

Jak ôn przëszedł dodom, tak ôn pówiodo:

– Wëce lë mëmkô, ta Kasza mie dzis da taczigô fejn pieska, a jo gô wetk do wampsa w taszę. Ale tén bestijnik mnie nie chcël tam sedzec, ale jo gô przëzrimël, a tén ôtgon bëł ruten, tak, jak wë mie mëmkô kozelë. To doch tak bëlë richtich?

A ôna jemu na to rzekła:

– Tak sinku nié! Të miël piękno tegô tuska na pówrózk uwiëzac, a tej jegô prowadzec, a wiedno wólac: Tus, tus, szók, szók, tej bë tész sinku dobrzë zrobił!

A tén ji rzekł na to:

– Jo, jo, mëmkô, na dredži roz tej jo to tak zrobie!

Tak tej nén czwiorti roz, jak ôn do ti Kaszë szedł, tak ôna gô sę pita, czë ôni doma jaczi mięso mają? A ôn ji rzekł, Ze doma ta jich joda to lë sę wiedno bulwë z kwasnim mlékę, grëbi chlëb, a czsë mëmka na węglach sledza upieczë. Tak ti Kaszi sę żol zrobiłë, tak ôna dała temu Mackôwi nibë

do ti starczy jeden fólc swinigô mięsa. Tak tej ôn z nim mięsę wëszedł, tak ôn so domëslël, jak na matka jemu nakoza przë nim piesku. Tak ôn uwiązël no mięso na pôwrozk ji za sobą cignął a wiedno wólól:

– Tus, tus, szuk, szuk!

Ale ôb drogę to czelë psë ji przelejcalë nën széprów Waser ji dwôrszci Neron ji mému Mackôwié to mięso zeżarlë. A ôna, to je mëmka jaż pôlika, czej ôn ji pôwiodël, że to mięso ôd drogę të psë zeżarlë, tak tej ję ôpanowël górz a ôna jemu rzekła:

– Në ,të gupi Macku, të miël to mięso wżąc na remię a przeniesc dodom, pôwiesec w kômôrzë a-bô w sklepie, a tej më bë doch sobie smaczno zajodelë. Tej bë to doch bëtë fejn,, mój gupi Macku!

A ôn ję pôklepël pô remieniu i rzekł:

– Jô, jô, mëmkô, na dredzi roz, tej jo to tak zrobie!

Tak jak piąti roz tén Mack do ti Kaszë na ten wrij szedł, tak ôni to wszestkô ôbgodalë ô tim weselim, tak ôna jemu ju dala tę swôję krowę z tim wiêdżim rogę. Tak jak tén Mack ję wprowadzël z pôdwôrzigô, tak ôn sę domeslël, jak ta jegô matka jemu ô to mięso rzekła, tak ôn tę knagę sobie zarzucel na remię a tej ję wlëkl dodom. A doma tej ôn ję wewlôkl w kômôrę a ję pôwiesël za ôgon ji rodzi pod balkę. A tej szedł do jizbë ji rzekł do mëmzci:

– Wejce lë, jo ju ję mam w kômôrzë pôwieszoni. Terë sztek urzniemie a bądzemë jedlë smaczno to mięso! Wë doch tak kozelë, że jo to mięso miël pôwiesec, co bë më smaczno jedlë.

Jak ta matka weszła a uczela, jak krowa w kômôrzë becza, tak ôna zazdrza ji widzi, tén Mack miël krowę za ôgon ji rodzi pôd balką pôwieszoni. Tak ôna jemu chutkô rzekła:

– Në, të gupi Macku, të miël piękno ję wżąc na pôwrozu prowadzec a tej gadac: Muża, në muża, muża. A tej zaprowadzec ję w chléw a uwiązac mōcno do kuma i sëna za rôpę włożec. Rozmiejesz të? Tej bë to belë dobrze!

A tén Mack ji na to rzekł:

– Jo, jo, mëmkô, na dredzi roz, tej jo tak zrobie!

Tak nie déralë dlugô, a mój Mack jidzë do ni Kaszë nën szósti roz. A ôna jemu ju miała zwiêksza wszestkô dóni, tak ôna szła z nim, bô chca to jegô gôspôdarstwë roz ôbezdrzec. Tak na Kasza sę westrojila fejn, tak jak seka do bedła, ji szła z nim. A jak ôni weszlë na drogę, tak tej nasz

Mack sę doměslěl, jak na matka miała jemu rzekli. Őn tu chwocět něn pówróz, založil ni swoji Kaszi za kark a tej ja cignie a wóło do ni:

– Muža, muža, krusza, kruszka!

A Kasza sę jemu zastowia, a że tén Mack běl sztram parobk, tak ón je na nim pówrozu zaprowadzěl dodom, uwiązěl w chłéwie do kuma mócno, pówscelěl ji słomě, založil ful sana a tej szed pówiadac swóji memcě, że Kasza ju je jegó, bó ję mo mócno w chłéwie do kuma uwiązqni, óna lě mia zazdrzec, że to doch belě dobrze zrobioné tak, jak óna mu kozala.

Tak tej jak ta matka weszła, tej ta Kasza bela ódwiązno, a ucěka, a wrzeszcza ratenku! A jo tamprawie na tén czas szedł, to jo to widzěl, jak ta Kasza ucěka. Tak jo běl czekawi wjedzec, co to dęcht tam sę dzalě. Tak ta Mackówa matka, na Urszula, mie tę człq historiję ó tim senie ji ti brutcě Kaszi ópowówiedza.

Zaistniała potrzeba integracji odnowionej społeczności Warzna i w ogóle ludu kaszubskiego. Świątną okazją do tego stało się powołane 2 grudnia 1956 roku Zrzeszenie Kaszubskie, któremu ówczesne władze nie sprzyjały. Był jednak dobry początek. Po okresie stalinowskim w 1964 roku powołano Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie. W terenie powstawały oddziały powiatowe, a po likwidacji powiatów oddziały gminne, zaś przy nich kluby wiejskie. Oddział gminny Szemud został powołany w 1980 roku w Bojanie, a następnie jego siedzibę przeniesiono do Kielna. O legitymacje członkowskie zrzeszeńców poprosili jako jedni z pierwszych Leon Hopa i Józef Czerniawski z Warzna. Obaj już nie żyją, a ich pogrzeby zgromadziły rzesze zrzeszeńców z całej gminy, delegacje oddziałów sąsiednich i Zarządu Głównego z pocztami sztandarowymi, jak również lokalne sztandary: gminny, straży pożarnych, kółka rolniczego i szkolne. Odeszli na wieczną wachtę, ale pozostawili wzór rzetelnej pracy społecznej.

Wróćmy jednak do naświetlenia powstania i działalności społeczności zrzeszonej w Warznie. Na Walnym Zebraniu Oddziału ZK-P w dniu 16 listopada 1985 roku w Szemudzie w skład zarządu instancji gminnej weszli: Leon Hopa, który powołany został na wiceprezesa, Józef Czerniawski, który otrzymał funkcję sekretarza i Waclaw Hewelt. Z tą chwilą w Warznie nastąpił szybki napływ członków, ponieważ społeczność warzeńska uznała zrzeszeniową organizację za swoją. W dniu 4 października 1987 roku

Akt poświęcenia sztandaru

Przemawia Leon Hopa na uroczystości poświęcenia sztandaru O/ZK-P



w Warznie powstał pierwszy w gminie Klub Miłośników Regionu pod kierownictwem Leona Hopy, który szeroko rozwinął skrzydła i do dnia dzisiejszego przoduje wśród klubów w gminie Szemud. Skupia nie tylko osoby mieszkające we wsi, ale również osoby wywodzące się z Warzna, a obecnie zamieszkałe poza terenem macierzystej wsi. Spotkania i zabawy rodzinne zinte-

growały wieś, a festyny organizowane nad pobliskimi jeziorami gminę i nie

tylko. Uczestniczą w nich w coraz większym zakresie mieszkańcy miast. Bogaty jest program tych festynów, na których organizatorzy występują w strojach kaszubskich, podobnie jak uczestniczące w nich gminne zespoły: „Koleczkowanie”, „Kaszubia” i od pew-



Pielgrzymka łodziowa do Pucka z udziałem warzeńskich dręchów

Pierwszy od lewej Leon Hopa wraz z grupą kołędniczą



nego czasu bojańska „Chęcz” – od 2003 roku jako grupa taneczna zespołu „Koleczkowanie”. Pieczenie barana pod czujnym okiem jego – wielokrotnego – ofiarodawcy Feliksa Holka, gry, konkursy i zabawy dla dzieci oraz dorosłych, grochówka i kielbaska są urozmaicheniem imprezy. W roku 1999 (pierwszy w 1992) odbył się kolejny, szósty już z rzędu festyn, tym razem nad Jeziorem Tuchomskim. Cieszy się dużym powodzeniem nie tylko wśród okolicznej ludności, dzięki czemu nabrał rangi powiatowej. W klubie, z inicjatywy Leona Hopy, powołano ciekawy zespół kołędniczy, który w strojach ludowych w okresie Godów, Nowego Roku, Trzech Króli i karnawału obchodził własne sołectwo i wsie sąsiednie z oryginalną szopką i niespotykanymi rekwizytami w postaci woreczków ze zbożem, które wręczano głowom rodziny i osobom znaczącym w środowisku, jak ks. pro-

Jeden z kołędników warzeńskich wręcza woreczki ze zbożem autorowi i jego małżonce, dyrektor szkoły B. Tomaszewskiej i kierownikowi zespołu „Koleczkowanie” T. Dargaczowi



Autor z małżonką przy biesiadnym stole na festynie



boszczowi, dyrektorom szkół, wójtowi, sołtysowi i innym. Monologi autorstwa dręcha Hopy i kolędy wykonywane były w języku kaszubskim. Prawie każdego roku organizuje się zbiorowy wyjazd autokarem na łodziową pielgrzymkę kutrami z Kuźnicy do Pucka na odpust świętych apostołów Piotra i Pawła. Przedstawiciele Klubu warzeńskiego z przewodniczącym dręchem Leonem Hopą brali udział w posługach kościelnych podczas mszy św. przy czytaniu modlitw, a w czasie procesji niosąc krzyż i baldachim. Byli współorganizatorami parafialnych dożynek. Zarząd Oddziału ZK-P powierzył Klubowi w Warznie stanicę, która dzięki strojom ludowym wyróżnia się wśród innych zrzeszeniowych sztandarów. Sztandar przechowywany jest w budynku szkolnym.



Sądzę, że warto przedstawić jedno z wielu zebrań warzeńskiego Klubu Miłośników Regionu. W zebraniu w dniu 23 lipca 1995 roku uczestniczyło ponad trzydziestu członków z wio-

ski i tych z tak zwanego terenu. Była sala szkolna została udekorowana we wzory i rekwizyty regionalne. Poczet sztandarowy oddziału gminnego w strojach kaszubskich uświetnił to zebranie. Uczestniczyli w nim: przedstawiciele Zarządu Oddziału Gminnego ZK-P: prezes Franciszek Liedtke, jego zastępca Alojzy Damaszkę, sekretarz Wiesław Sikora, członkowie Zarządu – wójt Władysław Hirsch i pierwszy prezes oraz twórca oddziału Bolesław Bork, a także przewodnicząca Komisji Rewizyjnej Stanisława Hirsch oraz redaktor „Lesôka” Alfons Miłosz (prezes O/ZK-P). Prowadzenie zebrania powierzono autorowi niniejszej monografii. Sprawozdanie z działalności klubu złożył jego przewodniczący Waclaw Hewelt. Po budującej dyskusji i jej podsumowaniu wybrano nowy Zarząd Klubu: przewodniczący – Edmund Wentk, sekretarz – Waclaw Hewelt, skarbnik – Józefa Bieszk, członkowie – Jadwiga Halman i Roman Dąbrowski. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Józef Czerniawski – jako przewodniczący oraz członkowie – Hildegarda Onoszko i Alfred Cyłkowski. Na zebranie sprawozdawczo-wyborcze oddziału zrzeszeniowego wybrano ośmiu delegatów. Na dzień dzisiejszy (2004 rok) klub ZK-P Warzno jest nadal najprężniej działającym klubem w gminie Szemud. W swoich szeregach zrzesza również mieszkańców Kielna. Niejednokrotnie reprezentuje gminę na zewnątrz, np. zjazdy Kaszubów, pielgrzymki itp.

Młodzież Warzno na nowo angażowała się w życiu społeczno-kultu-

Monolog (tekst poniżej) w wykonaniu Alfreda Hewelta, za nim „Koleczkowanie”, rok 1990



ralnym swego środowiska i parafii. Wyróżniała się w kieleńskim zespole „Cecylia”, przekształconym na „Kaszubia”. Żywotne też były róże różańcowe i inne bractwa kościelne.

W 1965 roku do repertuaru „Kaszubii” udało się wprowadzić gawędzianstwo w stylu Jerzego Ofierskiego, popularnego sołtysa Kierdziołka. Gawędy tworzył i prezentował z wielkim powodzeniem Alfred Hewelt z Warzna. Występował z zespołem i indywidualnie na całym Pomorzu. A oto jedna z gawęd, też publikowana w „Pomeranii” i zatytułowana przez autora „Dni Wórnza”, w jego oryginalnej pisowni:

W rólnictwie, wiéta wa, to jednak trzeba jisc z pòstëpem. Jiné szòłtëstwa z pòdatku gruntowégò so wëwiążëją, czinë spòleczné robią, në i co? A chto tam ô nich wié? U nas je jinaczi. Jak blós minął termin płatnoscë pòdatku gruntowégò, jo godóm do szòłtësa:

– Wiész, Lëdzëska z pòdatkama zalégają, muszimë cos wëmëslec.

Në i më ôgłoselë Dni Wórnza z ôkazji dwóch tësący lat jistnienie naszi wsë. Jedny uwierzëlë, drëdżi nié, ale ôd pòdatku na wszelczi wëpòdk so ôdczepilë. Jò zwòtòł konferencję prasową. Przejachëlë, wiéta wa, rozmajiti gazëtnicë i zaczęłë nas maglowac: a co, a jak? Në to jò jima tłumacząc, że pierwszą stolicą Pòlszi bëło Wórnzo. Ôni so zaczęłë smioc.

– Spòkójno – pòwiodom – móże bë do dzyszëszégò dnia tak bëło, zëbë nié to, że ksążë słowiańczi, nën Bolko, w roku stopięcdzesątim przed naszą érá, wprowadzył ôgraniczenia meldunkówé. Në i w ten spòsób bëł zahamòwóny rozwój Wórnza.

Jak jò to pòwiedzòł, pòłowa gazëtników ôd razu uwierzëła. A jak jò jész dodòł, że ti, co ni môglë dostac zamedowaniégò, osedlelë so nad Wisłą i na wzór Wórnza webudowëlë Warszawę, ôd razu przestala wątpic reszta gazëtnimów.

Dni Wórnza rozpòczëlë so na drëdżi dzëń zjazdem absolwentów sztërceòddziałowi Alma Mater Wórnnonensis. Ôj, wiéta wa, kògo na tim zjezdze nie bëło. Zebrónëch absolwentów pòwitël Wacëk Héwelt.

Wiéta wa, w zeszłim roku Wacëk bëł na magistra inżyniera, ale terë przeszëlë ôbòstrzenia i ôkòzalë so, że szterë klasë taczi uczelni jako bëła we Wórnzie, nie sygną do tytułu magistra. Nastrój, wiéta wa, zrobil so ôd razu dobri. Në bô i różny wożny lëdze przëjachëlë: jeden autor piosenków

z Warszawë, porë ôd usprawnieni komunikacji, téż z Warszawë; ôd melioracji bëłë z Gdńska.. Në, wiëta wa, jaż miło so przëzdrzëc, në, sami swôji.

Pôtim, wiëta wa, bëła zgaduj zgadula na témat: czë znajesz tabliczka mnożeni? Bëłë dwie równorzëdnë drëdzë nogrodë. Żurii pôstanowilo pierwszy nadgradë nie przëznawac. Dwie drëdzë nadgradë zdobëlë: Jaś Sztëba i Franek Wëczk, ôbaji z pustków. I tim samym wëprzëdzëlë absolwentów zamieszkalich w miesce. We finale bëłë ôgromnë emocje. Në, bô jak szkolny Czerniawsczi zapittël so wiele je dzewięc razy dzewięc, to Jaś i Franek bëłë noblëżsi prowďë, bô pôwiedzëlë szëscdesqt trzë. Në i jima tej przëznelë w nogrodë telewizorë marczy Neptun.

Pôtim bëł urocześci pôchód przez wies i wëstëpë zespolów artysticznëch. Dzëwczëta, wiëta wa, pôzdejmowalë te szpilczë z nogów i kôżuchë, nażëlë so kostiumë wëpôziczonë z téatru.. Jak so wëstrojalë, to zateńcowałë polkę i krakôwiaka.- në, pôwiodóm wama, cos piëknégó. Jak so zaczęłë tak krëcë, wiëta wa, to te klëdë jima jakos tak do górë pôdeszlë, że nië teli babë, ale chłopi z ucechë jaż piszczelë.

Na kuńc bëł urocześci banket u Halmana w karczmie. Wiëta wa, pierszi roz ôd dwuch tësacy lat më pilë eksperimantalnie i obszëczëdnë. Sygło roz pôrzãdnë so napic ti krëszkôwi zupë a pôtim blôs wôdë pôpjalë. A trzymało jaż trzë dni.

Nasz zjazd skuńczil so, tak jak prawie wszëtczë zjazdë i jubileuszë w kraju. Na trzëcy dzëni më klëknalë i pôdzëkôwalë Bôgu za to, że jak stwôrzil człowieka to z mëslą o Pôlokach. Dôł mu nérzci i wãtrobë, bô jinaczi bë nie wiedzôł, czedë skuńczëc.

Repertuar pana Alfreda jest bardzo bogaty i dotyczy na ogół bieżących problemów. Kpinkuje w swych gawędach z przywar Kaszubów, swoich sąsiadów, nie oszczędzając przy tym urzędników i władz.

O powojennej aktywności mieszkańców Warzna świadczyć może powołanie pierwszego w okolicy koła Stronnictwa Ludowego. Reaktywowano pracę w kole już 28 kwietnia 1945 roku, a zarejestrowano je w październiku tego roku. Założycielami koła byli Jan Skark i Franciszek Hoppa, pierwszym powojennym prezesem był Leon Stuba, a sekretarzem Jan Kunikowski. Wówczas podlegało ono pod Komitet Powiatowy Stronnictwa Ludowego w Kartuzach. Od roku 1954 warzeńskie koło

Stronnictwa Ludowego zostało przyłączone do powiatu wejherowskiego. Wówczas prezesem koła był Stanisław Hoppe. W 1962 roku następuje zmiana w składzie zarządu. Funkcję prezesa przejął Józef Czerniawski, sekretarza Józef Halman, skarbnika Brunon Bieszk. Po dwóch latach kierownictwo koła przejmuje ponownie Stanisław Hoppe, a Józef Czerniawski wszedł w skład Gminnego, później Gromadzkiego Komitetu Stronnictwa Ludowego w Kielnie. Z chwilą utworzenia gmin w 1972 roku powstał Gminny Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego najpierw w Kielnie, a później po zlikwidowaniu w 1976 roku gminy Kielno, w Szemudzie. Aktywni w jego działalności byli Leon Hopa i Józef Czerniawski. Zarząd i członkowie ludowcy angażowali się w elektryfikację i radiofonizację (radio Pionier) swojej wsi. Z ich inicjatywy powstał wodociąg wiejski. Zawsze walczyli o systematyczny rozwój swego środowiska.

Społeczność wiejska w ogóle, a w Warznie w szczególności, dochodziła stopniowo do przekonania, które wywodziło się jeszcze z okresu niewoli pruskiej, że zespołowym działaniem można więcej osiągnąć, niż w rozdrobnieniu. Z inicjatywy koła Stronnictwa Ludowego powołane zostało w styczniu 1952 roku Kółko Rolnicze, a po jakimś czasie przy nim Koło Gospodyń Wiejskich. Większość rolników i gospodyń zapisała się do tych organizacji. Kółko Rolnicze w Warznie, zarejestrowane w Powiatowym Związku Kółek Rolniczych dopiero w 1956 roku, jako pierwsze w powiecie wejherowskim nabyło ciągnik. Przy kółku działał od wiosny 1954 roku zespół łąkarski, a nieco później powstała grupa hodowców trzody bekonowej i zespół hodowli drobiu. W Kółku Rolniczym rej wodził Leon Hopa, a w Kole Gospodyń Wiejskich sołtys Józefa Bieszk. Przy Kółku Rolniczym powstał kierowany przez kierownika szkoły Jana Kunikowskiego, a później przez Józefa Czerniawskiego, Zespół Przystosowania Rolniczego adresowany do młodzieży mającej objąć po rodzicach gospodarstwa rolne. W nim synowie i córki gburów zdobywały teoretyczną i praktyczną wiedzę rolniczą. Zakres działania Kółka Rolniczego był bardzo szeroki, obejmując między innymi takie zagadnienia, jak mechanizacja rolnictwa, gospodarka nasienna, ochrona roślin, nawożenie mineralne, oświata rolnicza.

Kobiety z Koła Gospodyń Wiejskich odnosiły sukcesy w różnych

Rok 1968. Kółko Rolnicze kupiło maszynę do młócenia zboża. Na zdjęciu: od lewej Franciszek Witt, Józef Hewelt, Leon Stuba. Maszyna udekorowana, jak przystało na takie wydarzenie



konkursach i dbały o estetyczny wygląd swoich zagród i wsi. Organizacja dostarczała gospodyniom materiał drobiarski, kwaciarski, ozdobne krzewy i drzewa, a także dobre gatunki drzewek owocowych. Zaliczana była do produkujących organizacji w gminie Kielno. Koło Gospodyń Wiejskich wspólnie ze szkołą organizowało w dziecińcu wypoczynek letni dla swoich dzieci z wyżywieniem w szkole. Organizowano zabawy, zajęcia



Ciągnik kółka Rolniczego z mieszkańcami Warzna na przyczepie w drodze do Koleczkowa na uroczystość poświęcenia pomnika partyzantów koleczkowskich

sportowe i wycieczki krajoznawcze.

Za społecznikowską postawę, za dobre osiągnięcia organizacyjne wieś Warzno była wielokrotnie nagradzana. Jeszcze przed wojną na dożynkach w Kartuzach rolnicy tej wsi otrzymali do wspólnego użytkowania żmijkę (maszynę do czyszczenia zboża), a po wojnie w 1955 roku miejscowe Kółko Rolnicze otrzymało w nagrodę wialnię, a w dwa lata później śrutownik i opryskiwacz.

Z inicjatywy sołectwa, organizacji społecznych, a przede wszystkim Kółka Rolniczego wybudowane zostały w czynie społecznym drogi Warzno – Kielno, Warzno – Czczewo, a współdziałal w pracach dotyczył drogi Kielno – Rębiska – Leśno oraz drogi Warzno – Karczemki. Kółko Rolnicze w Warznie z dużymi oporami weszło w skład Spółdzielni Kółek Rolniczych w Kielnie. Mieszkańcy korzystali z Ośrodka Zdrowia i Lecznicy Zwierząt, punktu kasowego Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowej, które mieściły się w Kielnie. Wśród społeczników powołujących Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska”, która zaopatrywała wieś w potrzebne jej produkty i skupowała produkcję chłopską, znaleźli się aktywiści z Warzna. Do grona założycieli Kasy Spółdzielczej, późniejszej Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowej, należał między innymi Brunon Bieszk, ówczesny sołtys (zmarł w 1976 r.).



Droga przez Warzno, w głębi „Głińca”

IX. Dzieje szkoły

W połowie XIX wieku zajęcia z dziećmi z izb poszczególnych gburów przeniesiono do jednego pomieszczenia specjalnie wynajętego na ten cel. Z nauczycielem spisywano kontrakt określający czas trwania zajęć szkolnych, uposażenie, miejsce zamieszkania we wsi. Władze pruskie narzucały władzom wiejskim nauczycieli o rodowodzie niemieckim. W Warznie wybudowano w 1902 roku ceglany, typowo pruski budynek szkolny, który przetrwał do czasów współczesnych. Pobudowano go na ziemi z parcelacji majątku. W dwa lata później rozpoczęły się w nowej szkole regularne zajęcia. Na początku lat dwudziestych do szkoły w Warznie uczęszczały też dzieci z Czezewa i z części Warzeńskiej Huty, łącznie 45 uczniów. Szkoła dysponowała jedną salą lekcyjną, a zatrudniony był jeden nauczyciel. Rejon szkolny zamieszkiwało w tym czasie 556 mieszkańców. Podobną szkołę jednoklasową o jednym nauczycielu miały wspólnie Warzeńska Huta (część) z Warzenkiem, zamieszkałe przez 274 osoby, do której uczęszczało 42 uczniów. Dla porównania do sąsiednich szkół uczęszczało: w Leśnie 37 dzieci, w Kłosowie liczącym 181 mieszkańców – 66 uczniów.

W latach 1906 – 1909 próbowano zorganizować w Warznie strajk szkolny, ale po aresztowaniu przewodniczącego rady szkolnej los strajku był przesądzony. Domagano się przede wszystkim powrotu języka polskiego do szkół nie tylko na lekcjach religii.

W pierwszych latach po I wojnie światowej, a więc już w II Rzeczypospolitej, podjęte zostały próby stworzenia przy szkole drużyny harcerskiej. Jaki był dalszy los tej inicjatywy, nie wiadomo. Niektórzy najstarsi mieszkańcy wsi



Szkoła w Warznie, 1905 r.



Szkoła w Warznie, 1939 r.

w swych relacjach wspominają, że nosili mundurki harcerskie i brali udział w harcerskich festynach organizowanych w Dąbrówce.

Duże zaufanie i uznanie mieszkańców zaskarbił sobie w latach międzywojennych kierownik tej jednoklasowej szkółki Jan Kunikowski. Każdą ważniejszą decyzję, obojętnie jakiej natury, dyskutowano ze swoim szkolnym.



Jan Kunikowski - nauczyciel

Niemcy po wkroczeniu do Warzna splądrowali szkołę i zniszczyli książki, mapy oraz dokumentację szkolną. Urządzili w budynku szkolnym punkt sanitarny. Były próby zorganizowania niemieckiej szkoły ludowej, ale skończyło się na tym, że uczniowie warzeńskiego obwodu szkolnego zostali skierowani do szkoły w Kielnie.

Po skończonej wojnie władze polskie przejęły budynek w stanie nie nadającym się do prowadzenia zajęć szkolnych. Nauczyciel Jan Kunikowski przy pomocy rodziców w krótkim czasie przeprowadził konieczny remont i zaopatrzył salę lekcyjną w ławki, tablicę i inny sprzęt, częściowo wykonany

przez rodziców. Wspomniany wyżej kierownik szkoły niebawem zajął się nauczaniem od podstaw, bowiem większość dzieci nie umiała czytać, a szczególnie pisać po polsku. Część dzieci w miejsce zeszytów przyniosła tabliczki grafitowe i rysiki. Szkoła nadal funkcjonowała jako jednoklasówka z czterema oddziałami i do tego łączonymi.

Kierownik szkoły zadbał też o oświatę dorosłych, organizując różne kursy dokształcające, a dla młodzieży z rodzin rolniczych Zespół Przystosobienia Rolniczego. Absolwentów tego Zespołu kierował do Szkół Przystosobienia Rolniczego w Karczemkach i Przodkowie. Szkoła w tej ostatniej miejscowości została przekształcona w 1969 roku w Zasadniczą Szkołę Rolniczą, a później w Technikum Rolnicze.

Po Janie Kunikowskim kierownictwo szkoły przejął Józef Czerniawski (rok 1966), idąc w ślady swego poprzednika. Zajął się nie tylko szkołą, ale przy pomocy Powiatowego Domu Kultury zorganizował przy szkole Ognisko Kultury wyposażone w biblioteczkę, aparaty audiowizualne, odpowiedni sprzęt, z którego korzystała młodzież szkolna i pozaszkolna, dorośli i wszystkie organizacje wiejskie. Uczniowie warzeńskiej jednoklasówki kończyli starsze klasy Szkoły Podstawowej w Kielnie, częściowo w Karczemkach. Po wprowadzeniu ośmioletnich szkół podstawowych i szkół zbiorczych, warzeńska szkoła weszła w skład Zbiorczej Szkoły Podstawowej w Kielnie, a następnie (w roku 1978) zajęcia zostały zlikwidowane i wszystkie dzieci z Warzna zostały skierowane do wspomnianej szkoły w Kielnie. Nauczyciel Czerniawski uczył w Kielnie i częściowo w Karczemkach, a później przejął rolę katechety.

Salę lekcyjną wykorzystuje się obecnie na zebrania i uroczystości wiejskie, organizowane przeważnie przez Klub Miłośników Regionu Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Mieszka w nim małżonka zmarłego śp. Józefa Czerniawskiego.



Stary bruk przez wieś, obecnie droga asfaltowa i z chodnikami

Soltysi przed I wojną światową

- Hallmann Józef
- Borkowski

Soltysi po I wojnie światowej

- Samson Feliks 1920
- Gołębiowski Antoni z Rębisk do 1939 r

Soltysi po II wojnie światowej

- Herman Józef – 1945-1955
- Bieszk Brunon – 1955-1969
- Bieszk Józefa – 1969-1999
- Wentk Edmund od 1999

Gospodarze po II wojnie światowej:

Antoni Bieszk, Józef Wentk, Józef Socha, Brunon Stubba, Jan Hallmann, Franciszek Hallmann, Brunon Bieszk, Wojciech Klawikowski, Leon Stubba, Józef Hewelt, Franciszek Borkowski, Józef Falk, Władysław Klecha, Franciszek Witt, Franciszek Cylkowski, Zofia Hallmann, Stanisław Hoppa (najstarszy ród wielopokoleniowy we wsi – gospodarstwo zostało nadane przez Jana III Sobieskiego za waleczność w wojnie z Turkami pod Wiedniem 1683 r.), Bernard Szwaba, Jan Kunikowski (szkoła), Jan Wejland, Klemens Okrój, Bernard Czoska, Stefan Krefta, Leon Rychert, Feliks Klecha, Józef Hallmann, Wiktor Rychert, Jan Zorn, Augustyn Hebel, Józef Herman.

Ważniejsze daty:

elektryfikacja wsi 1950 r., wodociąg wiejski 1975 r., kanalizacja 1997 r.

Festyn kaszubski w Warznie



Pomnik poświęcony ofiarom II wojny Światowej, odsłonięty w 1995 r. był ufundowany ze składek Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego Klub Warzno, rodzin ofiar oraz wójta Gminy Szemud.

Pierwszy ciągnik prywatny został zakupiony przez rolnika Brunona Stubę w 1958 r. Był to nowy Zetor-25 (bocian). Maszynę do młócenia „Warmiankę”, która młóciła i czyściła zboże, zakupiono do wspólnego użytkowania przez rolników w 1968 r. Maszyna była napędzana silnikiem spalinowym, później elektrycznym. Praca wcześniej była wykonywana dwuetapowo: najpierw młócono maszyną napędzaną kieratem, następnie czyszczono ziarno, tj. oddzielano ziarno od plew wialnią napędzaną ręcznie.

Wieś do lat 90. ubiegłego wieku miała charakter typowo rolniczy, mimo że mieszkali w niej również „dwuzawodowcy”, tj. prowadzili gospodarstwa i pracowali w innych zawodach.

Wszyscy rolnicy zajmowali się produkcją ziemniaków, żywca wieprzowego, wołowego oraz w mniejszym stopniu mleka. Bliskie sąsiedztwo Trójmiasta i możliwość zbytu produktów rolnych dawało utrzymanie mieszkańcom wsi, którzy co środę lub sobotę jechali z „towarem” (jajka, masło, śmietana, twaróg) do miasta – na rynek w Oliwie, Sopocie lub na halę do Gdyni. Chleb każda gospodyni piekła w dużych piecach na cały tydzień – raz w tygodniu. Uprawiano również len, trawy nasienne oraz brukiew i kapustę nasienną.

Jesień była natomiast okresem sprzedaży ziemniaków których „centnary” rozwożono i roznoszono po mieście, furmankami, ciągnikami później samochodami. Wszystkie grunty rolne były uprawiane. Nie było ani jednego ara nieobsianego czy nieuprawianego kawałka pola lub łąki, każda miedza była wypasiona. Grunty o bardzo słabej przydatności rolniczej





Budynki gospodarcze stały wzdłuż drogi. Na zdjęciu stodoła z oborą F. Borkowskiego

zaczęto zalesiać, dlatego możemy spotkać w terenie małe kawałki lasów sosnowych i świerkowych.

Domy w zimie opalano torfem, węgla w ogóle nie używano. Torf kopano na torfowiskach gdzie każdy miał swój przydzielony pasek „torfküle”. Wyrabiano go całymi rodzinami. W zależności od jego gatunku cięto lub kulano (nadawano kształt kuli po wcześniejszym wyrobieniu). Do dzisiaj pozostały po nich charakterystycznie zarośnięte brzoza, olchą, krzakami kawałki łąk, które stały się ostoją dzikiej zwierzyny oraz miejscem pozyskiwania drzewa opałowego.

Rolnicy warzeńscy posiadali ponad 40 koni (obecnie 3-4), 150 sztuk bydła (obecnie 40 i ciągle ich liczba spada); na łąkach w pobliżu jezior i rzek



Zabudowania gospodarcze państwa Halman

Dom państwa
Klecha – stał do
1983 roku



Gasthaus



Karczma państwa
Weiland, 1905 r.

Warsztat Fran-
ciszka Borkow-
skiego (już nie
istnieje)





Wożenie wody,
1953 r.

pasty

się dziesiątki tych zwierząt. Gdziekolwiek spotkać można było jeszcze owce, które hodowano przede wszystkim dla wełny, którą gospodynie przedły i na drutach wykonywały swetry, rękawice oraz – najważniejsze – skarpety (w chwili obecnej nikt nie posiada we wsi owiec).

Kółko rolnicze zostało założone w 1933 r przez Józefa Wentk i Leona Stubbę. Na dożynkach w Kartuzach w 1935 r wieś – zdobyła III miejsce i dostała za występy i dekoracje nagrodę – zmijkę – urządzenie do czyszczenia zboża. Ciągnik kółko otrzymało około 1957-58; najpierw był to zetor następnie ursus C-25.

Zabudowa wsi, gospodarstw była podobna: w każdej zagrodzie była drewniana stodoła, kamienna piwnica, obora zbudowana z kamieni i cegieł, każde gospodarstwo posiadało swoją studnię, czasami pompę czasami trzeba było wodę dla inwentarza dowozić „w beczkach”. Po wybudowaniu wodociągu problem ten znikł. Przez wieś był wyłożony bruk, przy którym stało kilka drewnianych stodół z miejscem na kierat, kamienne piwnice. Większość budynków mieszkalnych była kryta strzechą, niektóre z nich miały na oknach okiennice. Niektóre były murowane, kryte papą, znacznie większe i przetrwały do dnia dzisiejszego.

Most na rzece Orzechowiance był zbudowany z ciosanych kamieni, przebudowany w latach 80. ub. wieku.

Dynamiczny okres budowy nowych budynków mieszkalnych, inwentarskich, składowych – stodół, garaży rozpoczął się w latach 60, a zakup maszyn i ciągników w latach 80. ubiegłego wieku.



Wycieczka mieszkańców Warzna i okolic do Malborka w 1965 r. (jedyne wspólne zdjęcie na którym można zobaczyć większość mieszkańców wsi) Od lewej stoją Janina Czerniawska, Longina Klawikowska, siedzą Wilczewska, Leokadia Borkowska, Jadwiga Puzio, Czesława Siewert, Jan Kunikowski, Teresa Mudlaff, Józefa Bieszke, Małgorzata Krauze, Maria Hewelt, na dole Labuda Bernard, Teresa Weiland, Stanisław Bieszke, Kazimierz Cylkowski, stoją od lewej przy drzewie Feliks Dampc, Feliks Klecha, Antoni Bieszk, Małgorzata Bieszk, Jan Puzio, Franciszek Borkowski, Paweł Lubner, Siewert, Mudlaff, Wiczowska, Państwo Formella, państwo Agnieszka i Jan Kustusz, Józef Czerniawski, Józef Hallmann, Anna Krauze, Bieszk Brunon, Waltrauda Dampc, NN, NN, Jan Krefta, Anna Stuba, NN, Maria Weiland, Anna Szwaba, Kazimiera i Alfred Cylkowsy, NN, Kwizdiński

Ważniejsza literatura

- Bieszk B., Rohde Z., *Obóz koncentracyjny Stutthof*, RG Szemud 1998
- Bieszk B., Rohde Z., *Obóz Potulice w dokumentach i w pamięci mieszkańców Gminy Szemud w 50. rocznicę wyzwolenia obozu*, Rada Gminy Szemud 1995
- Bork Bolesław, *Warzno*, „Pomerania” nr 11-12/1998
- Bork Bolesław, *Zarys działalności spółdzielczości bankowej na terenie gminy Szemud*, maszynopis, BS Szemud 1986
- Bork B., Milczewski, *Wejherowo i Ziemia Wejherowska*, kronika, maszynopis
- Breza Edward, *Nazwy wybranych miejscowości gminy Przdkowo w Kartuskiem cz. III*, „Jantarowe Szlaki” nr 4/1997
- Gierszewski Stanisław, *Początki ruchu chłopskiego w okolicy Gdyni*, Rocznik Gdyniński nr 4/83
- Hewelt Alfred, *Z szóstego pokolenia Heweltów*, „Pomerania” nr 10/1997
- Hoppa Franciszek, *Wo chiyrim Macku*, „Chęcź”, Dodôvk „Zrzeszë Kaszëbskji” nr 18/1947
- Janke Stanisław, *Na Gapiej Górze i gdzie indziej*, „Pomerania” nr 5/1985
- Juriew Antoni, *Ziemia Gdańska w holdzie wyzwolicielom*, KAW Gdańsk 1984
- Klemp Aleksander, *Katedra oliwska. Fundacja i nekropolia książąt gdańsko-pomorskich*, ZK-P O/Gdański 1987
- Kostrzewski Józef, *Pradzieje Pomorza*, ZN im. Ossolińskich, Wrocław 1966
- Kuria Biskupia, *Diecezja chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny*, Pelplin 1928
- Mamuszka Franciszek, *Kaszubi oliwscy*, ZK-P O/Gdańsk 1980
- Mamuszka Franciszek, *Budowle obronne Ziemi Gdańskiej*, Gdańsk 1966

Mamuszka Franciszek, *W krainie kaszubskich jezior*, przewodnik,
Wydawnictwo Morskie Trojanowska I., Gdynia 1968

Praca zbiorowa, *Ludzie pomorskiego średniowiecza* (szkice biograficzne), GTN Gdańsk 1981

Treder Jerzy, *Nazwy jezior w powiecie wejherowskim*, Prace filologiczne t. XXVIII, Warszawa 1978

Treder Jerzy, *Toponimia powiatu wejherowskiego*, GTN Wyd. I Gdańsk 1997

Wentk Stanisław, *Ludowcy w morskim powiecie*, „Zielony Sztandar” nr 8/1980

Wykorzystano również:

- Informację dotyczącą zgonów osób biorących udział w działaniach wojennych w latach 1939-1945, USC Szemud, maszynopis;
- Kronika szkolna Szkoły Podstawowej Warzno;
- Kronika Klubu Miłośników Regionu ZK-P w Warznie;
- Informacje z różnych urzędów dotyczące Warzna;
- Kronika Gminnego Komitetu ZSL w Szemudzie opracowana przez Stanisławę Hirsz (maszynopis).



Pierwsza młócka nową maszyną „Warmianką”, rok 1968



Spis rozdziałów

I	Położenie i krótki opis wsi i przysiółków	3
II	Początki osady, jej przysiółków oraz ich dawne nazwy	8
III	Warzno w czasach krzyżackich	14
IV	W czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej	17
V	W niewoli pruskiej	21
VI	Warzno w II Rzeczypospolitej	25
VII	Wojna obronna i okupacja hitlerowska	27
VIII	Lata powojenne	30
IX	Dzieje szkoły	45
	Ważniejsza literatura	54

MPW
Wejherowo

II 19904